

## Zapamiętaj te adresy i telefony:

- ☆ REJONOWE BIURO PRACY w PRZEMYŚLU, ul. Waryńskiego 15, telefon 20-04
- ☆ REJONOWE BIURO PRACY w JAROSŁAWIU, ul. Świerczewskiego 25, telefon 26-37
- ☆ REJONOWE BIURO PRACY w LUBACZOWIE, ul. Jasna 1, telefon 231-86
- ☆ REJONOWE BIURO PRACY w PRZEWORSKU, ul. Jagiellońska 10, telefon 30-21, wewn. 274
- ☆ WOJEWÓDZKIE BIURO PRACY w PRZEMYŚLU, ul. Waryńskiego 15, telefony: 33-68; 36-08.

K-080



**● ZBIGNIEW ROŻAŃSKI**, lat 38, bezpartyjny od urodzenia (żona Małgorzata — psycholog kliniczny w szpitalu psychiatrycznym w Jarosławiu, trzy-nastoletni syn Rafał), absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (mgr prawa), od 10 lutego 1990 r. jest presem Sądu Wojewódzkiego w Przemyślu (dotychczas był sędzią tegoż sądu). Sądownictwo ciągle jeszcze jest na etapie reorganizacji i przez skupia swoją uwagę przede wszystkim na tym, aby nie nastąpiło jakieżś zatamowanie w pracy sądów i biur notarialnych (terminy!). Niedawno utworzono Wydział Gospodarczy, w planach jest powołanie Wydziału Ubezpieczeń Społecznych. Szankiem darzy ludzi fachowych, uważa, że najważniejszymi przymiotami sędziów powinny być rzetelność, sumiennosc, samodzielność i zrozumienie dla problemów innych ludzi. Unika karierowiczów i ludzi obłudnych. Jego hobby to działka. Bardzo bliska jest mu maksyma: „Niech prawo — prawo znaczy, a sprawiedliwość — sprawiedliwość”.

**● PAWEŁ MARIA NIEMKIEWICZ**, lat 30, bezpartyjny (żona Dorota — pracuje w szpitalu psychiatrycznym w Jarosławiu, dwoje dzieci: Gaja — czwartoklasistka i Ewa — w przedszkolu), absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (mgr socjologii), poeta i pisarz, dziennikarz, działacz „Solidarności”, w stanie wojennym skazany za działalność polityczną, od 1 marca 1990 r. jest wicewojewodą przemyskim (dotychczas pracował w tygodniku „San” oraz w „Solidarności”). W ramach podziału obowiązków w jego gestii są m. in. kultura i sztuka, oświata i wychowanie, problematyka społeczno-administracyjna, kultura fizyczna oraz pożarnictwo. Powiada, że dażył będzie m. in. do zlikwidowania pewnej bariery psychologicznej, czyli przelamania oporu środowisk tworzących kulturę, aby same zajęły się własnymi sprawami, wpływały na ich bieg i decydowały o sobie. Pragnie także przyczynić się do przelamania tzw. barier między władzą a społeczeństwem. Ceni ludzi samodzielnie myślących, nie lubi stupoty. Bliżej zainteresowanych jego poezjami odsyła do dwóch tomików poezji, z których jeden wydał w drugim obiegu. Aktualnie pisze książki i czyta m. in. parwskie „Zeszyty Literackie”, które ma w biurku. Na pytanie o sposób spędzania wolnego czasu odpowiada, że... chciałby pojechać do lasu.

**● WIESŁAW WINIARZ**, lat 42, bezpartyjny, członek „Solidarności” RI (żona Maria — gospodyni domowa, dwoje dzieci: siódmoklasista Marek i czwartoklasistka Kasia), właściciel gospodarstwa rolnego (6,6 ha, ziemia, ale „trzeba je będzie przeprofilować na produkcję mniej pracochłonną”) w Rokietnicy, absolwent Politechniki Poznańskiej, dr nauk technicznych (praca doktorska — obroniona na AR w Lublinie — dotyczyła wykorzystania kombajnu zbożowego także do zbioru innych roślin), od 1 marca 1990 roku jest wicewojewodą przemyskim (dotychczas był nauczycielem w Zespole Szkół Rolniczych w Przemyślu i weale nie zamierza całkowicie zerwać z zawodem). W jego gestii jest m. in. rolnictwo, geodezja i gospodarka gruntami, ochrona środowiska, handel i komunikacja. Za pierwszoplanowe zadanie uważa działanie na rzecz demonopolizacji rynku, usług, przetwórstwa rolnopozwożowego (mleczarnie, zakłady zbożowe i mięsne). Ceni ludzi konkretnych, specjalistów, nie wahaających się podejmować decyzji, otwartych na nowe zjawiska w naszej rzeczywistości, czyli osób konfliktowych, działających za plecami. „Podczas długich zimowych wieczorów” już prawie od 20 lat poświęca się swojemu hobby, czyli krótkofalarstwu, na swoim „koncie” ma rozmowy m. in. z krótkofalowcami z Senegalu i Indonezji. Drugie jego hobby, to mikrokomputery. Wolny czas lubi spędzać aktywnie... czyli pracując w gospodarstwie. Szczerze jednak przyznaje, że prosperuje ono dość dobrze głównie dzięki pracy żony i rodziców.

**● STANISŁAW ZÓLKIEWICZ**, lat 54, bezpartyjny. Jego sylwetkę prezentowaliśmy w tej rubryce 29 marca 1989 r. — dzisiaj przypomnijmy tylko, iż jest absolwentem Politechniki Śląskiej (inż. budownictwa lądowego), rzemieślnikiem (przetwórstwo tworzyw sztucznych), od 4 lutego 1989 r. przewodniczącym Stowarzyszenia Pamięci Orłat Przemyskich (wtedy za główne zadanie uważał odbudowę pomnika Orłat Przemyskich — dzisiaj już stoją jego zreby). 1 lutego 1990 r. otrzymał nominację na wicewojewodę przemyskiego. Nadzorować będzie m. in. budownictwo, architekturę, gospodarkę komunalną i mieszkaniową, zdrowie i opiekę społeczną, sprawy budżetowo-gospodarcze wojewódzkie i rejonowe biura pracy oraz Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej. Sporo uwagi zamierza poświęcić demonopolizacji podległych mu dziedzin gospodarki województwa, udoskonaleniu struktur administracyjnych UW oraz w przedsiębiorstwach podległych wojewódzkie. Jest zwolennikiem zmniejszenia zatrudnienia w administracji, lecz nie tylko w drodze redukcji etatów, ale także poprzez ograniczenie zbędnego obiegu dokumentów. Uważa, że w związku z tym musi wzrosnąć zaufanie do urzędników, stąd też sporo uwagi trzeba poświęcić polityce kadrowej, aby odpowiedzialne stanowiska zajmowali odpowiedzialni ludzie. Przeciwny jest jednak bezwzględnyemu czyśtkom w administracji. Hobby dalej takie samo, czyli przy najmniej raz w roku być w Bieszczadach. Maksyma życiowa również nie uległa zmianie, a więc nadal stara się wyciągać wnioski z historii.

# Z Y G I E

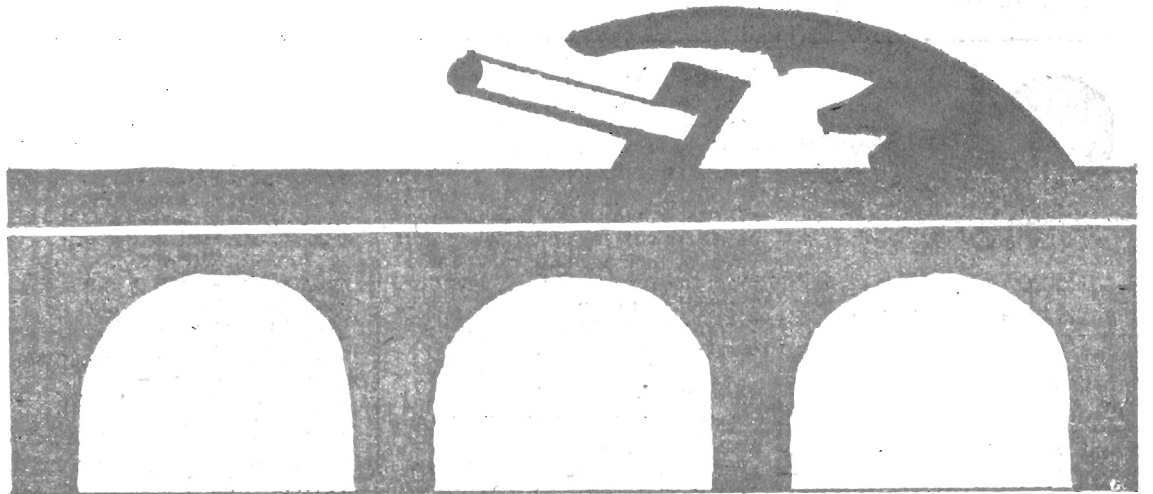
## P R Z E M Y S K I E

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 12 (1160)

21 MARCA 1990 r.

Cena 600 zł



## » Mówisz, że Przemyśl padł? Szkoda go, taki był młody. «

Major F. Stuckheil, naoczny świadek niszczenia twierdzy przed jej kapitulacją, tak opisuje to historyczne wydarzenie:

„Było to widowisko przekraczające wyobraźnię ludzką w swej grozie i wspaniałości. W jednej chwili zadrżała ziemia w posadach, jakby grom w nią uderzył. Cały pierścień fortów otaczających Przemyśl wzniósł się w powietrze, co wyglądało, jakby góry wyskakiwały ku niebu w aureoli płonącego ognia.

W chwili potem nad Przemyślem snuły się straszliwe dymy. Raz po raz rozlegały się grzmoty dalszych wybuchów. To wysadzano składy amunicji i pomniejsze forty. W powietrzu unosił się ogłuszający, szarpący nerwy zgiełk, dudnienie i grzmoty, a w tym wszystkim dawał się wyraźnie odróżnić nieustanny, monotonny trząsk, który jeszcze naziętrz słyszano. To pękały miliony naboów karabinowych zgromadzonych na Zniszeniu. Bardzo blisko, tuż za miastem, płonęły forty pasa wewnętrznego i składy amunicji. W samym sercu miasta tonęły z szumem w nurtach rzeki przęśla rozdartych mostów.

Brzęk szyb okiennych, pęknięcie murów, walenie się cegieł i kamieni, grzysów i ryntien, skrecanych silnym podmuchem powietrza — dopełniały obrazu grozy. Wszystkie budowle fortyfika-

cyjne, wznieszone z ogromnym nakładem kosztów i pracy, zamieniały się teraz w dzikie rumowiska”.

Jako ostatni już obiekt wojskowy w twierdzy, zniszczono maszt

### W 75. rocznicę kapitulacji twierdzy przemyskiej

antenowy i urządzenia radiotelegrafu wraz z kluczem szyfrowym Beta. Połączenie ze światem zewnętrznym zostało przerwane. Z dwóch ostatnich samolotów, które wystartowały w momencie, gdy forty wylatywały w powietrze, jeden został wkrótce zestrzelony przez Rosjan. Drugiemu udało się przedrzeć przez linie rosyjskie — lotnik stanął przed cesarzem w sali audiencyjnej w Schönbrun i krótko zameldował: „Przemyśl padł” (legenda mówi, że stary cesarz Franciszek Józef II zasmucił się i powie-

dział: „Mówisz, że Przemyśl padł? Szkoda go, taki był młody”).

Około godziny dziesiątej od strony Pralkowiec wszedł do miasta pierwszy patrol kozacki. Do niewoli rosyjskiej dostało się 9 generałów, 2500 oficerów oraz 117 000 podoficerów i żołnierzy. W tej liczbie było przeszło 28 000 rannych i chorych.

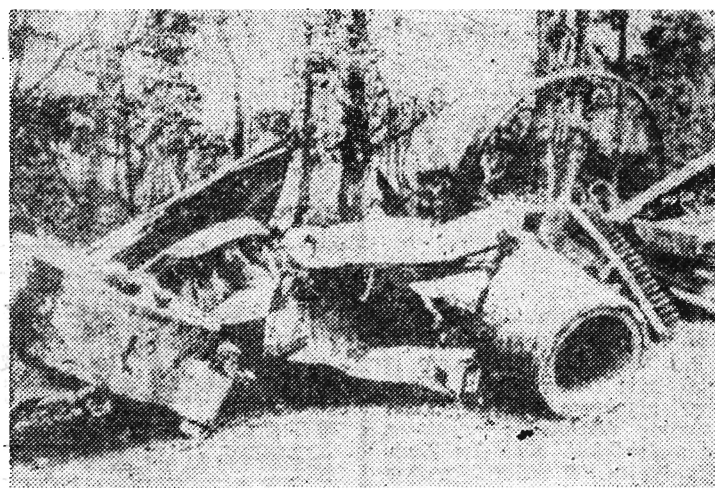
Potężna twierdza zaledwie sześć miesięcy pełniła swą ważną zaporową funkcję. Budowana była w dwóch etapach. W latach 1853—56, w okresie wojny krymskiej, jako poligonalny obóz warowny; po unowocześnieniu broni palnej, rozwinięta została w latach 1878—1914 w nowoczesną fortową twierdzę pierścieniową o obwodzie 45 km.

W założeniach austriackiego Sztabu Generalnego twierdza stanowiła przeszkodę nie do zdobycia przez armie nieprzyjacielskie na trasie ich marszu w kierunku zachodnim i południowym (przez przełęcz karpacką: użocką, dukielską i lupkowską — na tereny Niziny Węgierskiej, z możliwością dotarcia do Budapesztu i Wiednia). Stuznie więc twierdzę określano „Bramą Węgier”.

Rząd Austro - Węgier do budowy twierdzy zaangażował najlepszych europejskich specjalistów z dziedziny budowni obronnych. Plan opracował i przez szereg lat kierował pracami wybitny specjalista fortyfikacji górskich, Szwajcar, inżynier Salis - Soglio. Również wysokiej klasy byli inżynierowie Werner, Brunnerowie (ojciec i syn) oraz inni. Koszty budowy twierdzy sięgały wielu milionów koron, gdyż forty stale rekonstruowano i unowocześniano, budowano też nowe. W 1914 r. ich ilość przekraczała (łącznie w obu pierścieniach) 70 jednostek fortyfikacyjnych, uzbrojonych w ponad 1000 dział różnego kalibru.

Mimo korzystnego usytuowania twierdzy i doskonałego wyposażenia w działa i amunicję, nie-

(Ciąg dalszy na str. 4)



## Możesz dobrze zarobić!

Grozi Ci bezrobocie? Nie martw się — zostań kolporterem prasy. To naprawdę intratne zajęcie! Sprzedając np. tylko po jednym egzemplarzu „ZYCIA” i „NOWIN”, zarabiasz na czysto ponad 150 złotych!

Jeśli się przyłożysz, zarobisz miesięcznie milion, a nawet więcej!

Nie zwlekaj — już dziś zgłoś się do jednego z oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”: w Przemyślu, ul. Mickiewicza 44 (tel. 65-48) lub w Jarosławiu, ul. Węgierska 3 (tel. 28-74).



### 4 MARCA

► Podczas przysięgi wojskowej w Bieszczadzkiej Brygadzie WOP miejsce na trybunie honorowej zajął także kapelan Wojska Polskiego, a poprzedniego dnia żołnierze młodego rocznika mogli wziąć udział w — odprawnym specjalnie dla nich — nabożeństwie.

► II oddział wewnętrzny przemyskiego szpitala wzbogacił się o nowoczesną aparaturę diagnostyczną będącą darem Jana Pawła II. Są to: kolonoskop (aparaturę do badania jelit) oraz gastrofibroskop (do diagnozowania żołądka i dwunastnicy), które w imieniu papieża przekazał szpitalowi ordynariusz diecezji przemyskiej ks. bp dr Ignacy Tokarczuk.

### 5 MARCA

► Kolegium Wojewody zapoznalo się z realizacją programu demopolizacji rynku oraz analizowało wykorzystanie środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w 1989 r.

### 7 MARCA

► Można przypuszczać, że do tego wybruku 20-letniego przemysłowca i jego kolegę pchnął jedynie wypity w nadmiarze alkohol. Sprofanowali oni dwa nagrobki (stracili kryształ) na Cmentarzu Głównym w Przemyślu. Zniszczenie większej liczby nagrobków udaremnił im przypadkowy przechodzień — ujął dwudziestolatka, zaś jego kompana zatrzymał milicjanci.

### 7-8 MARCA

► Społeczeństwo Kaszyc, Rokietnicy i Czelatyc oddało hołd pomordowanemu, przed 47 laty, przez gestapowców mieszkańcom tych miejscowości. Na zbiorowych mogiłach złożono wieńce i kwiaty, a w kościołach parafialnych odprawiono mszę w intencji ofiar.

► W br. wiązanki kwiatów wręczone kobietom były znacznie skromniejsze, bo kryzys osiągnął także... „zaskórniaki” męskiej części społeczeństwa. Braki finansowe starali się oni jednak nadrobić w inny sposób, a że im się to z reguły udawało, świadczą zadowolone miny Pań.

### 9 MARCA

► W Przemyślu powstała miejska grupa założycielska Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. Za najważniejsze zadanie uznano podjęcie działań propagandowo-informacyjnych ukierunkowanych na pozyskiwanie członków.

► W galerii Biura Wystaw Artystycznych w Przemyślu swoje prace prezentował znany artysta i nasz współpracownik Henryk Cebula (ekspozycja czynna do 25 bm.).

### 10 MARCA

► Najpierw niemalże cały dzień spędzili na wspólnym picu wina, a wieczorem — gdy już mocno zaszumiło im w głowach — zaczęli się kłócić. Argumenty słowne okazały się jednak mało przekonujące, Jerzy T. sięgnął więc po nóż i zadał nim śmiertelny cios swojemu kompanowi. Tragedia ta wydarzyła się w Przemyślu, podejrzanego o morderstwo zatrzymano.

### 11 MARCA

► Odbył się XXVIII finał wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Rolniczej zorganizowany przez ZW ZSMP i WOPR. W rywalizacji rolników indywidualnych najlepszy okazał się Janusz Mazurkiewicz ze Starego Lublińca. Kolejne miejsca zajęli: Henryk Malarczyk z Konuszek oraz Stanisław Mokrzycki z Łukawca. W drugiej grupie (pion średni) kolejność była następująca — zwyciężył Stefan Moskowicz z Młodowic, zaś II i III miejsca zajęli Stanisław Puzer z Wielkich Oczu i Tadeusz Karkowski z Radowyma.

### 12 MARCA

► Kolegium Wojewody zapoznalo się z informacją nt. sytuacji mieszkaniowej nauczycieli ze szczególnym uwzględnieniem warunków lokalowych pedagogów w miejscowościach liczących do 5 tys. mieszkańców.

► Z cokołu pomnika Wdzięczności, stojącego na jarosławskim rynku, zdjęto figurę żołnierza.

### 14 MARCA

► Była to chyba najdłuższa sesja Miejskiej Rady Narodowej w Przeworsku — trwała prawie 8 godzin, a dyskutowano głównie o niedostatkach infrastruktury komunalnej. Uchwalono założenia miejskiej polityki społeczno-gospodarczej oraz budżet Przeworska na br.

### 15 MARCA

► Okazuje się, że nawet w sklepach nie chcą przyjmować pieniędzy. Taka sytuacja zdarzyła się w sklepie nr 21 przy ul. Grodzkiej w Przemyślu, gdzie ekspedientka nie przyjęła od klienta banknotu o nominale 200 tys. zł („takich nie przyjmujemy”). Odmówiono mu także podania książki skarg i wniosków, bo to jest „sklep prywatny”.

### 16 MARCA

► W zagrodzie Stanisława Janeczki w Wielkich Oczach, przyszyły na świat owcze pięcioraczki. Jak twierdzą weterynarze taka mnoga ciąża u owiec jest zjawiskiem bardzo rzadkim.

### 17 MARCA

► W Jarosławskim Klubie MPiK od 1987 r. działała „Galeria 34”, teraz przemianowano ją na „Galerię Rynek 6”. Nowa „stara” placówka zainaugurowała swoją działalność wystawą prac malarskich plastyka Zdzisława Welca. W galerii można będzie nie tylko oglądać dzieła artystów, ale także je kupić.



### SRODA

#### 21 MARCA

##### PROGRAM I

- 8.35 i 10.45 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15, 19.30 i 22.30 Wiadomości
- 9.25 „Druh” — film ZSRR
- 16.20 Telegazeta
- 16.25 Dla młodych widzów
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Gry wojenne
- 17.55 Informator wydawniczy
- 18.15 Dawniej niż wczoraj
- 18.45 10 minut
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 „Punkt swrotny” — reportaż
- 19.05 Studio sport
- 21.50 Program reporterów
- 22.45 Program rozrywkowy
- 23.30 Język angielski (22)

##### PROGRAM II

- 16.25 Język angielski (16)
- 16.55 Język francuski (18)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Zbliżenia
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.30 Magazyn „102”
- 19.00 „Mare i Sophie” (4) — film franc.
- 19.30 Opowieści o morskich saksach
- 20.00 Czarno na białym
- 20.40 Przegląd muzyczny
- 21.00 Ze wszystkich stron: Węgrzy
- 21.30 Panorama dnia
- 21.50 „W labiryncie” — film TP
- 22.20 Telewizja nocna
- 23.05 Komentarz dnia
- 23.10 Ekspres gospodarczy

### CZWARTEK

#### 22 MARCA

##### PROGRAM I

- 8.35 i 10.10 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15, 19.30 i 22.35 Wiadomości
- 9.25 „Felicjanci z Miami” (cda. ostatni) — film USA
- 16.20 Telegazeta
- 16.25 Dla młodych widzów
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Militaria
- 17.55 „Poza rok 2000” — film austr.
- 18.25 Magazyn katolicki
- 18.45 10 minut
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 i 20.55 Interpelacje
- 20.05 „Policjanci z Miami”
- 21.35 Sport
- 21.50 Peraz
- 22.55 Język angielski (52)

##### PROGRAM II

- 16.25 Język angielski (19)
- 16.55 Język rosyjski (22)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 „W labiryncie” — film TP
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.30 Program na życie
- 18.30 Zielone kino
- 20.00 Wielki sport
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Studio Teatralne Dwójki
- 21.50 „Godzina kota”
- 23.10 Komentarz dnia

### PIATEK

#### 23 MARCA

##### PROGRAM I

- 8.35 i 10.25 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15, 19.30 i 22.10 Wiadomości
- 9.25 „Nowinki zza płotu” (1) — serial NRD
- 12.00 Drogi do Niepodległej
- 13.30 TTR
- 15.30 NURT
- 16.00 Telegazeta
- 16.05 Piłkarska kadra czech
- 16.25 Dla młodych widzów
- 16.50 Okienko Pankraczego

- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Publicystyka międzynarodowa
- 17.55 „Witkacy” — film dok.
- 18.25 Rzeczpospolita samorządna
- 18.45 Weekend w Jedynee
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Teraz
- 20.05 „C. K. dezerterzy” (1) — serial pol.-węg.
- 21.40 Sport
- 21.50 Słob literacki
- 22.30 Otwarte studio

##### PROGRAM II

- 16.55 Język angielski (18)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Lista przebojów
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.30 O czym się mówi
- 18.50 Kabaret „Pod Egidą”
- 19.30 Dechota świata
- 19.55 „Dama pikowa” — opera (1)
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Ziarno” — film franc.
- 23.15 Portrety Zofii Nasierewskiej
- 23.30 Komentarz dnia

### SOBOTA

#### 24 MARCA

##### PROGRAM I

- 7.50 Tydzień na działce
- 8.20 Na zdrowie
- 8.40 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej
- 9.00 Drops
- 16.30, 19.30 Wiadomości
- 10.40 „Anjatycka mozaika” (3) — serial franc.
- 11.05 „Dolata”
- 11.35 Laboratorium
- 13.05 Teatr Prozy: „Bilans”
- 14.15 „Żyć” — magazyn ekologiczny
- 14.40 Prezydenci
- 15.10 Filmy o miłości
- 16.45 Fless
- 17.15 Teleexpress
- 18.30 Butik
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Z kamery wśród zwierząt
- 20.05 „C. K. dezerterzy” (2) — film pol.-węg.
- 21.20 Telewizyjny przegląd sportowy
- 22.20 Tydzień w polityce
- 22.30 Peter's pop show
- 23.00 Telegazeta
- 23.10 „Zniknął bez śladu” — film USA

##### PROGRAM II

- 13.00 W świetle ciszy
- 13.25 Studio warsztatowe im. Andrzeja Munka
- 14.25 5-10-15
- 15.55 „Uchodźcy afgańscy” — film dok.
- 16.15 Studio sport
- 16.55 Powitanie
- 17.00 Legendy filmu: Dustin Hoffman
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.30 Kto napisał „Pana Tadeusza”
- 19.30 Alfa i omega
- 20.00 „Dama pikowa” (2)
- 21.05 „Dwa + 2” — drugi ciąg w Dwójce
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Znowu w Brideshead” (12) — serial obyczajowy
- 22.30 Alfabet Księcia
- 22.45 Komentarz dnia

### NIEDZIELA

#### 25 MARCA

##### PROGRAM I

- 9.00 Dla młodych widzów
- 10.30 i 19.30 Wiadomości
- 10.35 „Tajemnice rosyjskiej przyrody” (5) — serial przyrod.
- 11.00 Koncert iżeski
- 11.45 Teatr Młodego Widza
- 13.15 Pieprz i wanilia
- 14.00 Sportowa niedziela
- 15.35 „Panna młodzicka” (45) — serial bras.
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Morze
- 17.50 Agromarket
- 18.20 Antena
- 18.40 Przeboje lat 60
- 19.00 Wieczorynka
- 20.05 „Północ — Południe” (6) — serial USA

- 21.40 Siedem dni
- 22.10 Sportowa niedziela
- 22.50 Wystawa „Żyć polscy” — film dok.

##### PROGRAM II

- 8.25 Przegląd tygodnia oraz film „Północ — Południe” (6) — dla niesłyszących
- 10.35 „Twierdza był im każdy las” — film dok.
- 11.25 Jutro poniedziałek
- 11.40 Powitanie
- 12.00 Polska Kronika Filmowa
- 12.10 „Kane i Abel” (5) — serial USA
- 13.05 100 pytań do...
- 13.45 Z batuta i humorem
- 14.00 „Antestrada do nieba”
- 14.50 „Polacy”
- 15.40 Podróż w czasie i przestrzeni
- 16.30 Biografie
- 17.30 Bliżej świata
- 19.00 Wydarzenie tygodnia
- 19.30 Galeria 37 milionów
- 20.05 Studio sport
- 21.00 Łazienki Królewskie w Warszawie (4)
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Kane i Abel” (5) — serial USA
- 22.35 Komentarz dnia
- 22.40 Akademia wiersza

### PONIEDZIAŁEK

#### 26 MARCA

##### PROGRAM I

- 16.20 Telegazeta
- 16.25 LUZ
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Gorące linie
- 17.55 Wędrowki dalekie i bliskie
- 18.30 Szkoła mistrzów
- 18.45 10 minut
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 W Sejmie i Senacie
- 19.30 i 22.20 Wiadomości
- 20.05 Teatr TV
- 21.40 Sport
- 21.50 Kontrapunkt
- 22.40 Język francuski (19)
- 16.55 Język angielski (23)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Antena „Dwójki”
- 17.45 Ojczyzna — polszczyzna
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.45 Film dok.
- 18.30 Życie muzyczne
- 20.00 Auto moto fan klub
- 20.30 Śladami Bulhakowa w Moskwie
- 21.00 Mistrzowie współczesnego kina
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Heimat” — serial RFN
- 23.10 Komentarz dnia

### WTOREK

#### 27 MARCA

##### PROGRAM I

- 8.35 i 10.20 Domator
- 8.50 Domowe przedszkole
- 9.15, 19.30 i 22.45 Wiadomości
- 9.25 i 20.15 „Dolina Nadziei” (3) — serial franc.
- 16.20 Telegazeta
- 16.25 Tik-Tak
- 16.50 „Gumisie” — serial anim. USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Spójnienia
- 17.55 Klinika zdrowego człowieka
- 18.15 Business
- 18.45 10 minut
- 19.00 Dobranoc
- 19.10 Plus minus
- 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
- 21.15 Sport
- 21.25 Listy o gospodarce
- 22.00 Lekcyjki polskiej muzyki rozrywkowej
- 23.05 Język rosyjski (23)
- 16.55 Język angielski (53)
- 17.25 Program dnia
- 17.30 Klub ludzi z przeszłością
- 18.00 KRONIKA Z KRAKOWA
- 18.45 Modlitwa wieczorna
- 19.05 Publicystyka
- 19.30 Studio sport
- 20.00 Non stop kolor
- 21.00 Wywiady Ireny Dziedzie
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Misirz i Malgorzata” (2) — serial TP
- 23.20 Komentarz dnia

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.



### TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 13 bm. Bloki — 16 i 19 bm.

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe. 35-016 Rzeszów, ul. Hoffmannowej 3, tel. 394-71. DYREKTOR: Józef Krajnik, tel. 354-12.

REDAKTOR NACZELNY: Zygmunt Marciniak.

ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów, ul. Marchlewskiego 18.

Nr indeksu 35512 PL ISSN 0243-6964.

K-5



# Buntownicy

**Na** TEN NIEZWYKŁY POCIĄG nie oczekiwały na III peronie przemyskiego dworca rodziny, sympatie i koleżdy, mający powitać powracających z morskiej eskapady turystów, którzy na radzieckim statku pasażerskim „Estonia” odbyli rejs z Gdyni do portów Morza Śródziemnego. Za to oczekiwała na nich ponad 20-osobowa grupa celników, wzmocniona jeszcze grupą operacyjną. I nie w tym dziwnego, skoro wiadomo było, że pociąg wiezie ponad 70 ton bagaży i że taka ilość towaru wystraszyła nawet radzieckie władze celne, które nie bez podstaw sądziły, iż znaczna część zostanie sprzedana w ZSRR.

W ogóle w rozmowach oraz późniejszych informacjach, jakie ukazywały się w prasie i telewizji, mówiono o „podejrzeniach”, gdy tymczasem sprawa była jasna i oczywista. Asortyment przywiezionych towarów wyraźnie wskazywał na to, że miały być one „opchnięte” radzieckim handlarzom, bowiem na przykad palety kosmetyczne, tureckie swetry i inna odzież, a także gumy do żucia (a to przeważało w bagażach), to towar na radziecki rynek, o czym wie każde dziecko. Tam sprzedany daje dopiero olbrzymią „przebitkę”, co jednak się naszym rodakom nie udało i co ich tak mocno zbiesiło w Odessie, że podjęli „bunt”, gdy nie pozwolono im wyjść na ląd razem z bagażami.

Gdy pociąg wtoczył się na peron, z wagonów zaczęli wychodzić zmęczeni ludzie, chętnie jednak odpowiadający na pytania dziennikarzy. Jak to było z tym „buntem”?

— Zgodnie z programem wycieczki, zorganizowanej przez Biuro Podróży i Turystyki Związku Nauczycielstwa Polskiego „Logos Tour” w Krakowie (przy czym nauczycieli prawie w jej składzie nie było — przyp. jm), mieliśmy, wraz z bagażami, dojechać pociągiem do Lwowa, a stamtąd — autokarami — do Polski. Tymczasem w Odessie zaskoczono nas komunikatem, że zmieniły się radzieckie przepisy dotyczące ruchu tranzytowego, czego zresztą nie potwierdzili później celnicy w Mościskach, i dlatego możemy zejść na ląd tylko z... ręcznikiem i szczoteczką do zębów, zaś cały nasz bagaż zostanie przewiezony wagonem towarowym. Później stwierdzono, że możemy wziąć bagaż o wartości do stu rubli. Nie wyraziliśmy na to zgody obawiając się o los naszych bagaży i postanowiliśmy nie opuszczać statku, domagając się, aby zostały one przewiezony wagonem pocztowym, odpowiednio zabezpieczonym. I to był właśnie ten nasz „bunt”. Po trwających dwa dni pertraktacjach spełniono wreszcie nasz postulat i po opłaceniu przez „Logos Tour” 9 tysięcy rubli za specjalny pociąg oraz wnieśieniu opłaty za przewóz części bagażu, mogliśmy powrócić do kraju. Uwaliśmy, że wiezione przez nas

towary tranzytem przez terytorium ZSRR, powinny zostać spłacone przez radzieckich celników, a następnie sprawdzone przy przekraczaniu polskiej granicy i wówczas wszystko odbyłoby się zgodnie z przepisami. To, co nas spotkało, powinno być ostrzeżeniem i przestroją dla innych...

Nie wszyscy jednak byli tego samego zdania. Jedna z uczestniczek wycieczki podeszła do mnie i konspiracyjnie powiedziała:

— Wśród nas są trzy rodzaje turystów: tacy, którzy chcieli tylko zobaczyć kawałek świata; tacy, którzy przywieźli towar w granicach przyzwolności oraz grupa prawdziwych „rekinów”, którym w dużej mierze „zawdzięczamy” nasze perypetie. Nieprędko dam się nabrać na podobną wycieczkę...

A potem otworzono trzy wagony towarowe (pociąg konwojowany był do granicy polskiej przez sześciu radzieckich milicjantów i celnika), z których zaczęto wydobywać stopy kartonów, olbrzymich toreb i worów. Peron III zamienił się w wielki magazyn.

W pierwszym dniu przemyscy celnicy odprawili ok. 250 osób, w większości były to „płatki”, których bagaże zmieściły się w jednym wagonie. W dwóch pozostałych wlezione zagraniczne dobra grupy liczącej ok. 25—30 osób i to były „rekiny”.

Magazyny celne pękały w szwach, gdy następnego dnia rozpoczęto dalszy ciąg odprawy. Rano zgłosiły się trzy osoby, zaś na następne trzeba było trochę poczekać.

— „Rekiny” jeszcze śpią — mówili celnicy — a my pilnujemy im towaru. Wczoraj to byli „defaltści”, „hurtownicy” zjawiają się dopiero dzisiaj...



„Magazyny celne pękały w szwach, gdy następnego dnia rozpoczęto dalszy ciąg odprawy...”

Fot. R. PAWŁOWSKI

Ale i poprzedniego dnia było kilku takich, którzy musieli płacić cło sięgające kilkunastu milionów złotych. W pawilonie czynna była kasa wymiany walut, lecz i w niej zabrakło pieniędzy, bowiem nie przewidziano, że aż takie sumy będą potrzebne do wymiany „zielonych” na złote.

„Buntownicy” z Odessy szatkowali zaś dewizami i złotówkami, rzucali na ląd całe stopy pieniędzy, zwracając się do kolegi. — Muszę opłacić za przechowanie towaru w magazynie.

— Grzesiek, masz jakieś drobne? — zapytał jeden z podróżnych, zwracając się do kolegi. — Muszę opłacić za przechowanie towaru w magazynie.

— Ile ci trzeba?

— Może masz pięćdziesiąt tysięcy?

— Niestety, samo dwustuślęczki — odparł kolega, niedbale wyjmując z kieszeni kurtki kilka grubych plików banknotów.

Celnicy patrzyli na to z dostojnym swego zawodu, „rekiny” zaś miały miny Rockefellera oraz manery bazarowe, ale w sumie wszyscy zachowywali się tak jakby nic się nie wydarzyło, choć wiedzieli, że sytuacja nie jest zwyczajna.

Niektórzy twierdzili, że na taką wycieczkę więcej nie pojedą, tylko na zupełnie inną, a przynajmniej innym statkiem, gdyż „Estonia” okazała się pechowa.

— Czy wie pan, że część z tych wycieczkowiczów nie była w Rzymie? Nie interesowała ich nawet audycja u papieża — powiedział tajemniczo jeden z podróżnych. — Pojechali prosto do Turcji i w Istambule oczekiwali na statek. Oczekiwali wraz z... samochodami ciężarowymi, które wynajęli, żeby dowieźć towar. Kiedy wsiadli, statek miał większe zanurzenie...

— Podobno w Odessie wynajęli od bagażowych wózki akumulatorowe, dobrze za to zapłacili i urządzili sobie „wysegi rydwanów”, żeby się nie nudzić — niosła wieść gminna na peronie, na który przychodzili ludzie, chcący sobie z bliska pooglądać „prawdziwych” milionerów.

Do pawilonu celnego wszedł zaś śniadostkory mężczyzna zwany „Felusem”. Wyglądało na to, że jest on dobrze znany celnikom.

— „Felus” jeździ często — usłyszałem o nim — ale zawsze jest elegancki, uśmiechnięty i nigdy nie wlezie dużo towaru. O tam, karton piwa i papierosów, jakieś głośniki stereofoniczne i nie poza tym. Ale to jest boss, towar woźa za nim inni. Ma duży posłuch u „personelu”...

„Felus” teraz też się uśmiecha, choć zapewne cała ta eskapada nie poszła po jego myśli. Ale „ryzko zawodowe” zawsze istnieje. Głośno natomiast rozprawia młoda pani, narzekając na... ból zęba, który trapi ją od Odessy, a radziecki lekarz aplikował jej na to witaminę. — Po co mi ta witamina? — denerwuje się i słusznie, bo nie od dziś wiadomo, że „najwięcej witamin mają polskie dziewczyny”.

W ogóle najspokojniej zachowują się ci, którzy przywieźli najwięcej, jak choćby ten mężczyzna, który bez zmużenia oka zapłacił za swój bagaż ponad 21 milionów złotych cła.

Celnicy wypisują kwity, pobierają opłaty. Kwity będą wielu z tych podróżnych bardzo potrzebne, ponieważ w tym towarzystwie wszyscy dobrze wiedzą, że przywiezione towary znów wyjadą za granicę. Tylko wtedy będzie to taki interes, jaki wcześniej zaplanowano. Jeśli wyjada w ciągu sześciu miesięcy, to zgodnie z naszymi przepisami nastąpi zwrot całego cła, jeśli w ciągu dwunastu miesięcy — to tylko połowa. Więc trzeba się spieszyć.

Jeden z „fachowców” szepce mi na ucho:

— Jak znam życie, to ruszą przez Finlandię, bo na tym przejściu raczej nie zechcą się teraz pokazywać.

Okazuje się, że mężczyzna, który zapłacił 21 milionów cła, jest rekordzistą w tej grupie. Ta opłata to mniej więcej 20 procent wartości przywiezionego towaru, ale i tak liczona w cenach zakupu. Wartość na naszym rynku jest dużo większa. Wiadomo, że olbrzymie ilości odzieży, palet kosmetycznych czy gum do żucia „turyści” kupowali prosto u producentów (podobno tureckie swetry po 2,20 USD, zaś palety po 60 centów).

Do odprawy pozostało już tylko kilku klientów. Celnicy także są zmęczeni.

— Towar na wózek, e e i k o — i odjadł — kolega pogania kolege.

— Nie pamiętam, choć w zawodzie tym pracuję już ponad 20 lat, aby nasze magazyny były tak szczerze wypełnione przywiezionym towarem. To był największy jednorazowy przywóz towarów w całej historii Urzędu Celno w Przemysku — mówi kierownik zmiany Stanisław Trzęsowski. — Ogółem od pasażerów tego pociągu pobraliśmy ok. 400 milionów złotych cła.

„Buntownicy” z „Estonii” stali się sławni w kraju i u naszych wschodnich sąsiadów. Nie ma jednak powodów, by im tej sławy zazdrościć.

JAN MISZCZAK

## Miss Polski '90

# Denny półfinał

Panie Redaktorze Naczelny!

Jest 9 marca, godzina 0.14. Przed kilkoma minutami wyłączyłem telewizor po oglądnięciu relacji z półfinału konkursu Miss Polski '90, który emitowano z Wrocławia. Piszę więc na gorąco, pełen świeżych doznań. Niestety, nie mogę ich nazwać estetycznymi, bo to co zobaczyłem woła o pomstę do nieba. Z 42 dziewcząt (w tym 18 miss regionów, jak je określono, które już miały zapewniony start w finale) ustalono zrobić seksowne idiołki — podrygujące, rozkładające ręce kołębujące się w dziwacznych chodzie naszych rodzimych modelek lub maszerujące krokami rekrutów. Zaledwie kilka dziewcząt (trzy, no może cztery), nie we wszystkim spełniło założenia „twórców” programu i wypadło dzięki temu w miarę normalnie i urośliwie. Jako że jestem obiektywny — stwierdzam, że było w tym programie także coś znośnego. Mam tu na myśli fragment prezentacji tanecznej. Ale to stanowczo za mało, jak na ok. godzinny relację. Jeżeli niczego więcej pozytywnego w niej nie dostrzegłem (a może było), to już wina kamerzystów (tragiczne są ich umiejętności) i montażystów — reżysera to pewnie też.

Zaznaczam, że do wybrzydaczy nie należę, ale — mimo zaawansowanego wieku — widzenie nogi powyżej kolana i wciśniętego stroju kąpielowego między pośladki nie zaspokaja moich doznań estetycznych.

W oczekiwaniu na lepszy finał konkursu Miss Polski '90 — pozostaję z szacunkiem

JÓZEF GOTAR

PS. Czy wie Pan, Panie Redaktorze Naczelny, po co do Pana napisałem ten list? Aby zmobilizować „Zycie” do organizacji (współorganizacji) eliminacji podobnych konkursów piękności na szczeblu wojewódzkim, do czego już kiedyś Pana namawiałem. Jak grochem o ścianę... A przecież można upiec trzy pieczenie na jednym ogniu: pokazać nasze cudowne dziewczęta; wybrać reprezentantki Przemyskiego do zmagania ogólnokrajowych (skończyć więc — raz na zawsze — z udziałem missek znad Sanu w wyborze Miss Ziemi Rzeszowskiej, co nie ma żadnego uzasadnienia, bo niby czemu ma Przemyskie należeć do jakiejś wymyślonej ziemi rzeszowskiej?); pokazać innym jak robi się takie imprezy.

J.G.

# Sen o kolejce linowej

Kiedy w 1975 roku utworzono województwo przemyskie, fakt ten uznano z jednej strony za zadośćuczynienie słusznym (ponoć) dążeniem do utworzenia urzędu wojewody tuż po pierwszej wojnie światowej, z drugiej zaś za spełnienie odwiecznych lokalnych ambicji. Wielkomięskie oczekiwania i nadzieje były spore, a utwierdzały je doniesienia o planach i zamierzeniach na najbliższą i nieco dalszą przyszłość. Warto chyba pokrótce niektóre z nich przypomnieć.

W tygodniku „Literatura” z 3 lipca 1975 roku ukazał się obszerny reportaż Małgorzaty Szejnert „Awers i rewers Przemysła”. Autorka nie omieszkala wspomnieć o perspektywach, donosząc, iż w ostatnim dziesięcioleciu naszego wieku miasto liczyć będzie 100 tysięcy mieszkańców, z czego 20 tysięcy znajdzie zatrudnienie w olbrzymich zakładach przemysłu maszynowego, zaś poza obrębem historycznego Przemysła powstanie zupełnie nowy, supernowoczesny. Projekt urbanistyczny - architektoniczny owego miasta - satelity opracował w owym czasie zespół pod kierownictwem znanego urbanisty i architekta profesora Oskara Hansena. W tymże numerze „Literatury” poniesiono również wywiad z projektantami nowego Przemysła, właśnie z Oskarem Hansenem oraz Sveinem Hatlorem.

Jak wynika z wypowiedzi obu projektantów, nowy Przemysł powstać miał po przeciwległej stronie Kopca Tatarskiego, od centrum starego miasta byłby więc oddalony o trzy do czterech kilometrów i oddzielony pasmem wzgórz, co nie zakłóciłoby urokliwego pejzażu. Dominować miała zabudowa stosunkowo niska, średnia wysokość domu - trzy i pół kondygnacji. Wykorzystując znaczne zróżnicowanie terenu autorzy zaplanowali utworzenie kilku tzw. pasm, od najniższej położonego pasma produkcyjnego (przemysł i rolnictwo) do pasma osadniczego. W tym ostatnim wyodrębniono z kolei: pasmo usług materialnych, położone najniżej, tuż obok kołowej linii komunikacyjnej oraz parkingów; nieco wyżej - pasmo mieszkań; najwyższej - pasmo oświatowo-wychowawczo-kulturalne.

Aby zbytnio nie męczyć ludzi chodzeniem po zboczach i stromiznach - zaplanowano umieścić przy przystankach masowej komunikacji system specjalnych, kolektywnych wind, które miały wwozić ludzi na odpowiednie poziomy (np. mieszkalny lub oświatowy). Jeszcze większe emo-

cje wzbudzić mogła propozycja, by nową dzielnicę Przemysła połączyć ze starą częścią miasta dodatkową linią komunikacyjną - napowietrzną koleją linową (?). Podróż tą koleją - wg słów autorów - „nie odrywa od natury, ale z nią łączy”.

W imię kontaktu z naturą przewidziano ponadto - niezależnie od dróg samochodowych wydzielone i wtopione w krajobraz ciągi spacerowe i rowerowe. Aby rowerzyści i piesi nie musieli pokonywać zbyt dużej różnicy wzniesień i nie padali w kolizję z innymi pojazdami, przewidziano mosty i kładki na ich wyłączny użytek.

Autorzy projektu wiele miejsc poświęcili również dzielnicę przemysłowej. Wszystkie zakłady przemysłowe miały zostać scalone w jeden wielki układ. Ogromne hale proponowano usytuować zgodnie z dominującym w tej części kierunkiem wiatru, tak aby łatwo było je przewietrzać (?). Dachy hal - widoczne z położonych wyżej ciągów pieszych - miały być pokryte żwirem, aby imitowały dno górskiego potoku.

Główną ideą projektantów było zapewnienie „równowagi biologicznej w miejscu pracy” oraz kontaktu zarówno z techniką jak i przyrodą. Wszystkie hale fabryczne byłyby więc przedzielone 75-metrowym tzw. ciągiem natury czyli terenem z urozmaiconą roślinnością, a nawet strumieniem. Hale te koniecznie musiałyby być przeszklone, aby robotnik obcował wizualnie z naturą przez cały czas pracy, a ponadto, w przerwie, mógł jeszcze wzmoczyć w strumieniu nogi i bezpośrednio nacieszyć się przyrodą.

Wszystko to miało funkcjonować już w latach dziewięćdziesiątych. Jak jest - każdy widzi. W końcowej części wywiadu zaznaczono co prawda, iż realizacja każdego projektu jest zawsze kompromisem, jednak autorzy wyrazili zgodne przekonanie, że zasadnicze elementy ich projektu będą zrealizowane w nie zmienionej formie.

Przypominając plany sprzed 15 lat można się dziś uśmiechnąć z rozbawieniem, można mówić o braku realizmu, ale można też stwierdzić, że bez ambitnych i dalekosiężnych planów nie ma postępu.

ZS



**M** OWI, że przestał już nad nimi panować. Niektóre same wyszły spod jego kurateli, inne porzuciły się gdzieś po szerokim świecie, czasami ujawniają się tu i ówdzie, nawet bez jego wiedzy i przyzwolenia.

Lubią podróżować. Szwendają się po licznych redakcjach i trafiwszy na łamy prasy, robią oko do szerokiej publiczności. To samo czynią z wystawienniczych wnętrz. Bez paszportu i wizy podróżują po wielu krajach i kontynentach. Niektóre przywożą różnorodne nagrody i wyróżnienia.

Bohaterowie rysunków satyrycznych HENRYKA CEBULI - bo o nich właśnie mowa - bosonogie ludziki z charakterystycznymi, sterczącymi włoskami, przysparzają autorowi zarówno sławy, splendoru, jak i zgryzoty. Przestał nad nimi panować, bo zbyt dużo wyeksplodował tych ludzików w świat - tak, że ich dalsze, samodzielne, prasowo-wystawiennicze życie trudne jest do pełnego i precyzyjnego zewidencjonowania.

O rysunkach satyrycznych Ce-

„JESTEM CZY NIE JESTEM?  
OTO TEST PYTANIE



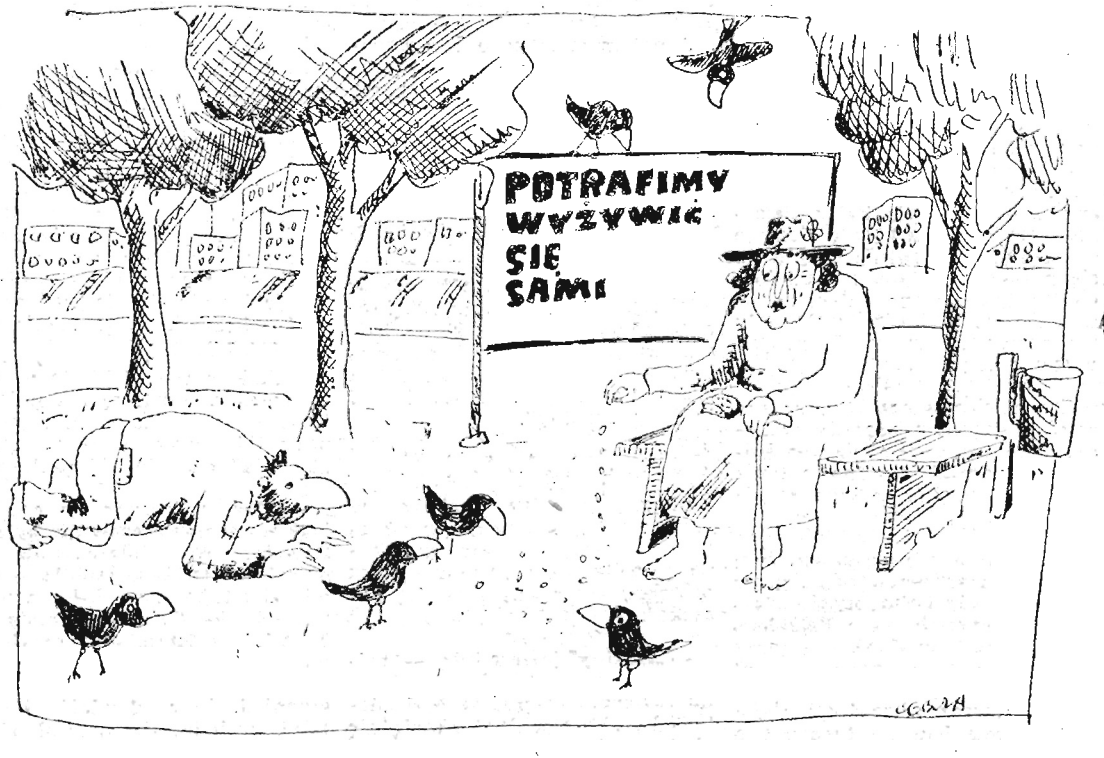
## Cebulowi ludzie

buli (absolwenta Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie), właściwie należałoby pisać coraz więcej, gdyż samo wyliczenie jego wystaw indywidualnych i zbiorowych, tytułów czasopism, z którymi współpracuje, uzyskanych nagród i wyróżnień, krajów, do których dotarł jego rysunkowi emisariusze - zajęłoby dużo miejsca. Jednak byłoby to wyliczanka nudnawa, zarówno dla czytelników, jak i - przypuszczalnie - także i dla autora. A tego satyrk chyba by nie wybaczył.

Mieszkańcy naszego województwa skazani są na dość regularne obcowanie z Cebulowym światem, a to głównie za pośrednictwem naszego tygodnika, choć większe jednorazowe dawki prezentowane były na indywidualnych wystawach w Przeworsku, Przemysku i Jarosławiu. Tym razem znowu kilkadziesiąt rysunków trafiło

do Przemysła, do galerii Biura Wystaw Artystycznych.

Henryk Cebula, tak obficie powołujący do życia swoich rysunkowych bohaterów, twierdzi, że inspiracja ku temu jest praktycznie niewyczerpalna - to otaczająca nas rzeczywistość. Do tropienia absurdów naszego realistycznego świata używa on różnych narzędzi - od łagodnej perswazji po diaboliczną chichot. Jego ludziki bywają często cokolwiek wrędnawe, po to, by unaocznić obłudę, konformizm, hipokryzję i tak przecież liczne nonsensy. Przez wyrafinowaną przewrotność skrajzeń odwołuje się do wyobraźni i inteligencji widzów, dlatego ten - kłó ma płaskie i kosmate myśli, niech nieco dłużej zatrzyma wzrok na wystawie. Może za planszy wychyli się lysawa główka ze sterczącymi włoskami i zechce coś powiedzieć lub tylko pogrozi palcem. ZS



## »Mówisz, że Przemysł padł? Szkoda go, taki był młody«

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pełna zaopatrzenie w żywność (na wypadek długiego oblężenia), a co ważniejsze, brak ducha walki u żołnierzy - Słowian, którzy stanowili większość w armii austro-węgierskiej - stały się przyczyną jej kapitulacji poprzedzonej zniszczeniem fortów i ich uzbrojenia oraz amunicji (chodziło głównie o to, by Rosjanie nie skorzystali w walkach z sektek dział nieprzyjaciela)

Choć twierdza tak krótko pełniła odpowiedzialną funkcję zapory - swą rolę spełniła w trakcie I oblężenia (18 IX - 9 X 1914) związała blisko trzystotysięczną armię rosyjską, usiłującą otworzyć sobie - przez Przemysł - drogę na Węgry. Po raz

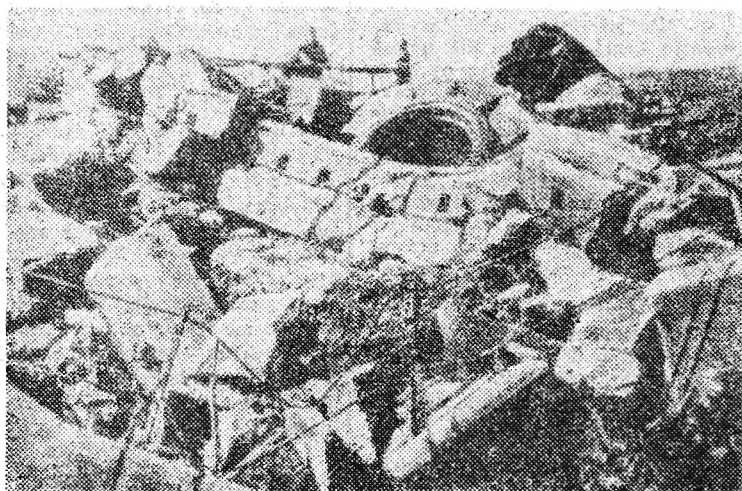
drugi odegrała twierdza ważną rolę, gdy na skutek jej upadku (22 III 1915) - Niemiec sprzymierzeńcy musieli wspomóc słabego sojusznika (Austro-Węgry) swymi wojskami dla wyparcia Rosjan z zajętych obszarów Galicji na wschód. Dowództwo niemieckie swoje oddziały ściągnęło z Francji, co przyczyniło się do osłabienia ich akcji na tamtejszym odcinku wojny. Wojska niemieckie i austro-węgierskie, po przełamaniu linii rosyjskiej pod Gorlicami (2-8 V 1915), dotarły pod Przemysł 15 maja i następnie - po czterodniowym oblężeniu (30 maja - 3 czerwca 1915) - zdobyły zniszczoną twierdzę.

We wszystkich trzech zaborczych armiach, biorących udział

w walkach o twierdzę, służyli Polacy zmuszeni do ubrania wrogich mundurów. Na licznych polskich emigrantach, rozrzuconych wokół twierdzy, a kryjących ponad 100 000 poległych, odczytać można było polskie nazwiska i emblematy te zniknęły niemal zupełnie. Forty przemyskie stanowiące zabytek architektury obronnej z XIX-XX w., mimo że chronione prawem i że stanowią autentyczną atrakcję dla turystów, krajoznawców i historyków, ulegają stałej dewastacji i zamieniane są na wysypiska śmieci. Smutne to, ale prawdziwe i jakże nas kompromitujące.

JAN ROZAŃSKI

(Zdjęcia ze zbiorów autora).





Oto ceny jakie odnotowaliśmy na przemyskich „ciuchach” 13 lutego br.:

duży ręcznik kąpielowy (prod. radz.) — 25-30 tys. zł; duże przescieradło z frotte (prod. radz.) — 50 tys. zł; przescieradło lniane w paski (prod. radz.) — 16 do 17 tys. zł; 1 mb firanek stylonowych — 20 do 25 tys. zł; 1 mb brokatu w różnych kolorach (prod. czechosłowackiej) — 15 do 17 tys. zł; 1,5 metra kokard stylonowych gofrowanych — 1 tys. zł; kg kawy ziarnistej — 38 tys. zł; tabliczka czekolady z orzechami — 4 do 5 tys. zł; kg cu-

kierków czekoladowych (prod. radz.) — 10 tys. zł; mały komplet cieni do powiek (prod. tureckiej) — 12 tys. zł; trampki męskie (prod. czechosl.) — 50 tys. zł; białe rękawiczki do komunii — 15 tys. zł; wianuszek dla dziewczynki do komunii — 35 tys. zł; białe podkolanówki ażurowe elastyczne (prod. radz.) — 3 tys. zł; mały telewizor czarno-biały „Vela” (prod. pol.) — 800 tys. zł; duże żelazko elektryczne (prod. radz.) — 60 do 70 tys. zł; lornetka 8x50 (prod. radz.) — 290 tys. zł; obrus foliowy we wzorki na stół — 3 tys. zł; bluzki trykotowe z bawełny w różnych kolorach (prod. tureckiej) — 30 tys. zł; koszule męskie z długim rękawem w kratkę (prod. rum.) — 40 tys. zł; rubel — 700 do 750 zł; gram złota w pierścionku — 100 tys. zł. w łańcuszku — 105 do 115 tys. zł. w obrączkach — 90 tys. zł.

Na rynku nabiałowo-owoce-warzywnym:

jajko — 250 zł; litr śmietany wiejskiej — 7 do 8 tys. zł; płaskanka sera — 1500 do 3500 złotych; 25 dag masła — 2 tys. zł; pół litra bobu — 900 zł; szklanecka pestek z dyni — 300

zł; pół litra cebuli dymki — 1500 zł; kg cebuli — 600 do 700 zł; kg buraków — 400 zł; jedna rzepa — 100 zł; bukiet fiołków — 200 zł; pezcdek cebuli zielonej — 400 zł; kg maki — 2,5 tys. zł; kg jabłek — 1200 do 1700 zł; szklanecka groszku zielonego — 500 zł; kg czosnku — 1000 zł. GOSKA

W jarosławskiej hali targowej:

katana dżinsowa męska (prod. tureckiej) — 200 tys. zł; spodnie dżinsowe męskie — 120 tys. zł; spódnica dżinsowa — 115 tys. zł; swetry męskie tureckie — 95 do 100 tys. zł; swetry damskie tureckie — 115 tys. zł; berety czeskie kolorowe — 37 tys. zł. natomiast białe — 40 tys. zł; palety do włosów — 7 tys. zł; radia dwukasetowe „Jamniki” (prod. austriackiej) — 500 do 580 tys. zł; bluzki tajlandzkie białe — 55 tys. zł; gram złota w pierścionku — 110 tys. zł. w łańcuszku — 120 do 130 tys. zł; rubel — 750 zł; korona czeska — 250 zł; kg jabłek — 1300 do 1800 zł; kg pomarańczę — 15 tys. zł; kg szynki surowej — 20 tys. zł; kg schabu — 23 tys. zł; kg boczką — 13 tys. zł. IZA

# HOROSKOP



**RYBY (21 III — 20 IV)**

Zaskoczono jesteście takim właśnie obrotem spraw, a przecież mogliście się tego spodziewać już trzy miesiące temu, a nawet dużo wcześniej. Jednak błogo Wam było z myślą, że jesteście takie ważne.



**BARAN (21 III — 20 IV)**

Czas ogromnych wydatków (obowiązkowych!). Musisz się dobrze nagimnastykować, aby bezpiecznie wylądować. Nie wydawaj pochopnych sądów, sprawy są bowiem bardziej skomplikowane niż Ci się wydaje.



**BYK (21 IV — 20 V)**

Miałeś nadzieję, że lada moment znajdziesz grunt pod nogami, tymczasem nadal grzędniesz w bagnie. Nie trać głowy, lecz pomnij na wskazówki mistrza szkoły przeżycia Jacka Pałkiewicza.



**BLIŹNIĘTA (21 V — 21 VI)**

To nie żarty! Sytuacja jest wyjątkowo poważna, nie zwiekajcie zatem z wykonaniem poleceń lekarza! W domu spokój. W pracy spodziewany przyływ niewielkiej gotówki.



**RAK (22 VI — 22 VII)**

Nie ma co obrażać ludzi, bo nie wiadomo kto i kiedy Ci się w życiu przyda. Lepiej żyj w zgodzie ze wszystkimi, co najajmniej nie oznacza wyzbycia się własnych poglądów.



**LEW (23 VII — 23 VIII)**

Każdy dzień wypełniony masz pracą, ale wydajesz się zadowolony. Teraz nie masz co liczyć na labę, gdyż Twój najbliżsi też są bardzo zajęci i raczej nikt Cię nie wyręczy.



**PANNA (24 VIII — 23 IX)**

Nie ma co się obrażać na prawdę. Ludzie mówią teraz bez ogródek to co myślą, a już nie jest aktem odwagi powtarzanie tajemnic poliszyneła.



**WAGA (24 IX — 23 X)**

Idą dobre czasy dla Ciebie. Nikt już nie będzie Ci psuć krwi ani też przestawiać szyków. Robisz tak, jak uważasz. A zatem powodzenia!



**SKORPION (24 X — 22 XI)**

Udało Ci się? To wyborne! Twoje akcje automatycznie poszły w górę. Postaraj się utrzymać tę dobrą passę, wykorzystując przychylność Wodnika.



**STRZELEC (23 XI — 21 XII)**

Dzisiaj praca to jak los na loterii. Znajdują ją Ci, którzy mają przynajmniej lut szczęścia. Wytrzymaj jeszcze trochę na zasiłku dla bezrobotnych. Jutro, być może, będzie lepiej.



**KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)**

Pierwszy dzień wiosny postaraj się spędzić na łonie przyrody. Nie ma bowiem sensu zamartwiać się zawczasu tym, co będzie. Przecież to takie małe wobec wieczności.



**WODNIK (21 I — 20 II)**

Skąd ten grymas? Jesteś przecież wreszcie we własnym domu, sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem... Strzeż go przed wścibskimi prześmiewcami!

## VADEMECUM POŁAWIACZA

Pośród wszystkich znaków najwięcej rozwojów zdarza się w kolejności — wśród Ryb i wśród Bliźniat. Przyczyna jest prosta. Ryby w ustawicznym poszukiwaniu wymarzonego ideału bardzo często biorą zwykły tombak za złoto i padają ofiarą pozawianych skrupułów spryciar lub odpowiednio cyników i tzw. „łowców posagowych”. Kiedy Ryba spostrzeże, że popełniła błąd, wówczas ta odporniejsza odejdzie, zaś słabsza będzie cierpieć w milczeniu, a bywa że w przystępie desperacji targnie się na życie. Burzliwe i romansowe losy jednej z najpiękniejszych Ryb — Liz Taylor są tego najlepszym przykładem.

Partner-Ryba musi być mądry, wyrozumiały, opiekuńczy, a równocześnie wrażliwy, subtelny, o bogatym wnętrzu, bowiem tzw. „wspólnota dusz” jest tym co — wbrew pozorom — Ryby cenią sobie najbardziej.

Panie Ryby cenią też dostatek, wygodny dom, miękkie dywany, piękne meble, stroje, a najbardziej wytworną bieliznę i dodatki, pierścionki i naszyjniki. Dobrze jest jeśli w biżuterii lśnią amulety. Ryb: — akwamaryny (wzmagające inteligencję), sardonyksy (rozpraszające lęk), chryzolity (jednające różnych przyjaciół) oraz korale. Panie spod znaku Ryb powinny używać stałe perfum (najlepiej o zapachu fiołków, róż, mięty, irysów oraz szyszek sosnowych). Z barw najlepsze są: fiolet w różnych odcieniach, indygo i zielone (lecz nie ciemne, raczej rozbielane) oraz jasne szarości. Należy unikać barw jaskrawych. Większość Ryb posiada niezwykle rusańczany urok, co należy umiejętnie podkreślać. Kształt oczu lekko wydłużony, kości, długie rzęsy, cienie w tonacji szarości, srebra, zieleni. Na środku powieki złotawy refleks. Usta pełne, lecz subtelne w barwie, o delikatnym potysku. Włosy nigdy gładkie. Uczesanie raczej półdługie, swobodne w linii, najlepsze odcienie łagodnego brzoza. Ubranie miękkie w linii, otulające sylwetkę.

RIGEL

## KINA

**JAROSŁAW**

Kino „Westerplatte”

21-23 III — „Człowiek w ogniu” (USA, 18).  
21-23 i 25-27 III — „Winnetou w Dolinie Śmierci” (jug. b.o., seans I).  
27 III — „Chce mi się wyć” (pol., 15).

Kino „Oka”

21-23 III — „F/X” (USA, 18).  
24-26 III — „Miłość, szmaragd i krokodyl” (USA, 15).  
27 III — „Wall Street” (USA, 15).

**LUBACZÓW**

Kino „Melodia”

21 III — „Ludzie koty” (USA, 18).  
22-23 i 25 III — „Rambo I” (USA, 15).  
27 III — „Moonraker” (USA, 12).

**PRZEMYSŁ**

Kino „Bałtyk”

21-23 i 25 III — „Nico” (USA, 18).  
26-27 III — „Krokodyl Dundee” (USA, 12).

Kino „Roma”

22-23 III — „Chce mi się wyć” (pol., 15).  
25-27 — „Wirujący seks” (USA, 15, seans I).  
26-27 III — „Nico” (USA, 18).

Kino „Kosmos”

21-22 III — „Miłość, szmaragd i krokodyl” (USA, 15).  
23-25 III — „Honor Priz-zich” (USA, 18).  
27 III — „Amadeusz” (USA, 15).

Kino „Granica”

21 III — „Tabu” (pol., 18).  
24 III — „Zdrada i zemsta” (chiń., 15).  
25 III — „Tam gdzie rosną noziomki” (szwedz., 15).

**PRZEWORSK**

Kino „Warszawa”

22-23 III — „Imperium Słońca” (USA, 15).  
25-27 III — „F/X” (USA, 18).

## APTEKI

JAROSŁAW: ul. Konfederacka (do 26 III); Rynek 13.  
PRZEMYSŁ: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

## Cebula przypomina życie



### DZIĘKUJEMY!

★ 10 marca br. odebrałiśmy kolejną korespondencję od naszego zaprzyjaźnionego obywatela Edwarda Pał, który od dziesięciu miesięcy zamierza na rowerze do krajów biblijnych. Połowę lutego spędził w Kurwejcie, skąd nadesłał pozdrowienia, pisząc m. in.: „Zwiedzam Marzenia i plany spełniają się. Trzeba

być z Wileza koło Przemysła. Wszędzie na trasie ludzkie uczyni, serdeczni. Dziękuję im. Przede mną Jordania, Egipt (może Sudan), Palestyna, Grecja, Bułgaria, Jugosławia, Austria, Czechosłowacja, Medyka — Przemysł i Warszawa”.  
★ Z Juraty nadesłał pozdrowienia nasz stołeczny współpracownik Tadeusz Piętko, utyskujący na szalejące o tej porze wiatry.



### CHLEB PSZENNY

1 kg maki, ok. 2 szklanek wody, serwatki, mleka lub wywaru z ziemniaków, sól, 5 dag drożdży, cukier, olej do formy.

Drożdże rozetrzeć z małą ilością cukru i soli, częścią ciepłej wody i kilkoma łyżkami maki. Rozczyn pozostawić do wyrośnięcia. Kiedy podwoi swoją objętość, wlać go do przesianej maki, dodać resztę płynu, osolić i wyrabiać dokładnie ok. 20 minut, aż pokażą się pęcherzyki gazu a ciasto będzie odstawało od

ręki. Posypać mąką i pozostawić do wyrośnięcia. Następnie podzielić je na 2-3 części, uformować wafki i włożyć do długich, wąskich keksówek wysmarowanych olejem. Przykryć i postawić powtórnie do wyrośnięcia. Piec około 45 minut w temp. 200-220 st. C. Ciasto takie nie ramieni się z wierzchu, tylko na spodzie i po bokach.

### CIASTKA KRUCHE ZE SKWAREK

25 dag skwarek, 50 dag maki, 10 dag cukru pudru, 2 żółtka, 2 łyżki kwaśnej śmietany.

Skwarki przekreślić przez maszynkę i posiekać z przesianą mąką. Dodać cukier puder, śmietanę i żółtka. Szybko zarobić ciasto nożem, a potem ręką. Odstawić w chłód na 20 minut, a następnie wafkować niezbyt cienkimi placki, wykrawać foremkami, szklanką lub radełkiem. Piec w dobrze nagrzanym piekarniku przez 20-25 min. Po upieczeniu posypać cukrem pudrem.

KRYSTYNA

## Apel do harcerek, harcerzy, instruktorów i przyjaciół harcerstwa

Instruktorzy i seniorzy harcerstwa przemyskiego, odpowiadając na apel druha Stanisława Broniewskiego, b. naczelnika Szarych Szezegów, przewodniczącego Krajowego Komitetu Odrodzenia ZHP, powołali 18 lutego 1990 r.

### OBWODOWY KOMITET ODRODZENIA ZHP W PRZEMYSŁU

który zwraca się z gorącym apelem do wszystkich harcerek i harcerzy o włączenie się w działalność ruchu

#### ODRODZENIA ZHP

przez:

- oparcie wychowania harcerskiego o etykę chrześcijańską,
  - przebudowę ideową, wraz z powrotem do trwałych i sprawdzonych zasad służby BOGU, POLSCE I BLIŹNIEMU,
  - dążenie do jedności ruchu harcerskiego, pod symbolami LILIJKI I KRZYŻA HARCERSKIEGO,
  - przywrócenie czci tradycji walk o niepodległość i pamięć jej bohaterów.
- Wolność stanowienia i wyrażania własnych

myśli pozwala nam, wobec zmian zachodzących w Polsce, na przywrócenie autentyczności, czystości idei harcerskiej i powrotu do tradycji wzorców ideowych. Niezbędną zatem staje się weryfikacja dotychczasowych metod wychowawczych i powrót do tradycyjnej ROLY PRZYRZECZENIA I PRAWA HARCERSKIEGO oraz STATUTU z 1938 roku.

Pragniemy, by prace nad ODRODZENIEM wzbudziły wzajemne zaufanie do siebie WSZYSTKICH HARCEREK I HARCERZY, pozwoliły im zjednoczyć się we wspólnej myśli i pracy dla dobra młodzieży, organizacji i Ojczyzny.

APEL ten kierujemy też do wypróbowanych PRZYJACIOŁ HARCERSTWA którzy zawsze, razem z nami dzielili nasze trudy działania i troski. Liczymy na Waszą przyjaźń i wbrew echem niedobrej przeszłości, przywrócenie zaufania i oparcia.

W imieniu Obwodowego  
Komitetu Odrodzenia ZHP  
ks. hm Władysław Dec

hm Janina Dryś

## Bezrobotny nie jest sam...

### ZYCIE rozmawia

z BRONISŁAWEM SZMYDEM — dyrektorem Wydziału  
Przemysłu i Zatrudnienia UW w Przemysłu

— Zakończyły swoją działalność „pośrednicy” w dawnym kształcie, działające uprzednio w Jarosławiu, Lubaczowie, Przemysłu, Przeworsku, Dynowie, Kańczudze, Radymnie, Sieniawie, Birczy i Narolu. Co w ich miejsce?

— Zadania realizowane przez terenowe komórki ds. zatrudnienia, w znacznie rozszerzonym zakresie, przejęły — powołane przez wojewodę — cztery rejonowe biura pracy.

Rejonowe Biuro Pracy w Jarosławiu obsługuje, oprócz jarosławian, także mieszkańców miast i gmin: Radymno oraz Sieniawa, a także gmin: Adamówka, Chłopice, Jarosław, Laszki, Pawłosiów, Pruchnik, Rokietnica, Rożwienica i Wiązownica.

Rejonowe Biuro Pracy w Lubaczowie ma na uwadze również mieszkańców miast i gmin: Cieszanów oraz Oleszyce, a także gmin: Horzyniec, Lubaczów, Narol, Stary Dzików i Wielkie Oczy.

Rejonowe Biuro Pracy w Przemysłu obejmuje swoim działaniem obywateli Przemysła, miasta i gminy Dynów oraz gmin: Bircza, Dubiecko, Fredropol, Krasiczyn, Krzywca, Medyka, Orly, Przemysł, Stubno i Zurawica.

Rejonowe Biuro Pracy w Przeworsku obsługuje mieszkańców Przeworska, miasta i gminy Kańczuga oraz gmin: Gać, Jawornik Polski, Przeworsk, Tryńcza i Zarzecze.

— Jakże zadania spełniają owe biura?

— Przede wszystkim prowadzą rejestr bezrobotnych i poszukujących pracy oraz wyszukują dla nich odpowiednią pracę; organizują przygotowanie do zawodu lub przekwalifikowanie; inicjują tworzenie dodatkowych miejsc pracy w zakładach pracy, a także organizację prac interwencyjnych; przyznają zasiłki bezrobot-

nym oraz dodatki wyrównawcze osobom zwolnionym w trybie ustawy z 28 grudnia 1989 r., o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy, z przyczyn dotyczących zakładu pracy.

Ponadto ze środków Funduszu Pracy udzielają pożyczek zakładom pracy na pokrycie kosztów związanych z organizacją dodatkowych miejsc pracy oraz bezrobotnym na podjęcie działalności gospodarczej.

— Spory rejestr obowiązków, ale zdaje się niekompletny...

— Rejonowe biura pracy wypłacają również bezrobotnym zasiłki rodzinne i pielęgnacyjne, opłacają za nich składkę na ubezpieczenie społeczne oraz zabezpieczają świadczenia zakładów społecznych służby zdrowia, dokonując w tym celu odpowiednich wpisów w legitymacjach ubezpieczeniowych. Natomiast od 1 kwietnia br. przejmą od zespołów opieki zdrowotnej problematykę dotyczącą zatrudnienia inwalidów.

— Jak trafić do owych biur?

— W Jarosławiu, Lubaczowie i Przeworsku biura pracy mieszczą się w budynkach urzędów miejskich, natomiast w Przemysłu — na I piętrze, przy ul. Waryńskiego 13 (szczegóły na str. 1).

— Powstało także Wojewódzkie Biuro Pracy...

— Działalność WBP nie została ostatecznie ukształtowana. Prowadzone są intensywne prace organizatorskie. Do rozwiązania pozostało jeszcze sporo problemów: lokalowych, kadrowych i innych. Do czasu ich rozwiązania, zadania określone dla Wojewódzkiego Biura Pracy realizuje Wydział Przemysłu i Zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego. Rozmawiał B.S.

## W żurawickiej Izbie Wyrzeźwien

### Przytulisko dla bezdomnych

To nie żart, lecz gest ludzi dobrej woli. 7 marca br. dyrekcja Izby Wyrzeźwien w Żurawicy, wychodząc naprzeciw aktualnym potrzebom społecznym, na wspólnym posiedzeniu z Radą Załogi, postanowiła przeznaczyć 11 łódek na rzecz przytuliska dla bezdomnych z Przemysła. Znajdujący się w potrzebie (bezwzględnie trzeźwi!) mają zapewniony darmowy nocleg, ciepłą kąpiel, a nawet porady lekarskie. Pozostaje problem posiłków oraz dojazdu z Przemysła do Żurawicy, ale inicjatorzy pomysłu wierzą, że uda się go również rozwiązać dzięki ludziom dobrej woli z innych instytucji.

Jak informuje dyrektor Izby Wyrzeźwien Henryk Karناس nie przestaje ona pełnić swojej podstawowej roli i nadal „troszczy się” odpałnie o pozostających pod wpływem alkoholu.

(staw.)

## Z redakcyjnego dyżuru

### A gdzie etyka zawodowa?

— 6 marca, około godz. 9, w sklepie spożywczym obok „Pewexu” przy ul. Krasińskiego była świądką, jak starszej pani (chyba babci), proszącej o świeże mleko dla chorego dziecka, sprzedano mleko z poprzedniego dnia, oznajmiając, że zostały już tylko 3 butelki. Wkrótce potem, gdy starsza pani ze łzami w oczach opuściła sklep, sprzedawczyni ze śmiechem zaczęły wyciągać z zapleczka pojemniki ze świeżym mlekiem. Zadowolone były zapewne ze swych umiejętności handlowych, zapominając zupełnie o etyce zawodowej — skwitowała owo zdarzenie naszą czytelniczką z Przemysła.

A co na to zwierzchnicy o-wych pań ssa lady?

## SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE SPÓŁDZIELNIA w PRZEMYSŁU, ul. ZWM 16 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodów:

1. Jelcz 317D — ciągnik siodłowy, rok prod. 1974, nr rej. PRB-339G, zużycie 70 proc., cena wywoławcza — 30 000 000 zł.

2. Star A-28 ciężarowo-skrzyniowy, rok prod. 1976 (po naprawie głównej), nr rej. PRA-568K, zużycie 30 proc., cena wywoławcza — 36 750 000 zł.

3. Żuk A-13B, rok prod. 1985, nr rej. PRB-265G, zużycie 65 proc., cena wywoławcza — 5 250 000 zł.

4. Naczepa wywrotna, rok prod. 1977, nr rej. PRB-493S, zużycie 70 proc., cena wywoławcza — 15 180 000 zł.

5. Naczepa BSH 061C — betonieszarka, rok prod. 1986, nr rej. PRB 483S, zużycie — 30 proc., cena wywoławcza 91 905 800 zł.

Przetarg odbędzie się 28 marca 1990 r. w siedzibie SPB o godz. 10. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie spółdzielni do godz. 8 w dniu przetargu.

Samochody można oglądać w przeddzień przetargu, od godz. 7 do 15 w siedzibie spółdzielni.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-078

## Komunikat MO

Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Przemysłu prosi osoby, które 9 II 1990 r., pomiędzy godz. 21 a 22, były świadkami pobicia mężczyzny w wieku

ok. 40 lat przez dwóch osobników na ulicy Jagiellońskiej w Przemysłu (plenty obok mostu kamiennego) o kontakt telefoniczny z nr 29-51 (wewn. 110) lub osobiste przybycie do RUSW w Przemysłu, ul. Mickiewicza 19, pokój nr 34.

## KUPNO

### SPRZEDAŻ

SPRZEDAM „Skodę 105” stan dobry. Orły 150. Płonka. G-170

SPRZEDAM „Flata 126p” (1981 i 84). Mokra 157 koło Jarosławia. Pg-317/1

SPRZEDAM mieszkanie (27 m kw. — piece). Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń, Rzeszów. G-2158/1

SPRZEDAM ORGANY „Skierco 202”. Duńkowicki 6, tel. 13-301. PG-262/1

WYNAJME / KUPIĘ pomieszczenie handlowe w Przemysłu, Brzozów, Buczka 3/3, tel. 41140. G-1774/3

PRĄDKI, ZAMRAZARKI, LODÓWKI, poleca „Polmax” Rzeszów, ul. Poniatowskiego 13A, tel. 424-56 po 17. G-1533/8

SPRZEDAM nową karoserię FSO-1500. Dariusz Kinasz, Wapowiec 37, po 16. G-172

SPRZEDAM akcje „Drewno”. Przemysł, tel. 33-49. G-173

SPRZEDAM pilnie 128 p FL (1986). Julia Oleksińska, Zurawica 145. G-174

SPRZEDAM ciągnik C-330 (1981), „Flata 125p” (1979), przyczepę 4-tonową. Mokra koło Jarosławia (kurnik). G-175

SPRZEDAM dom, zabudowania gospodarcze (stan dobry) oraz 1,5 ha pola. Jawornik Polski, Weronika Kądziołka, albo Bielsko-Biała, tel. 275-21. G-176

SPRZEDAM telewizor „Jowisz 04” i odtwarzacz wideo „Aiva”. Przemysł, tel. 73-73 po 15. G-177

MUROWANY dom jednorodzinny, stan surowy — zdecydowanie sprzedam. Przemysł, tel. 29-44 do godz. 19. G-179

ZAKŁAD BETONIARSKI posiada do sprzedania po niskich cenach pustaki żużlowe (transport bezpłatny). Stubienko 21 (gmina Stubno). G-181

## RÓŻNE

ZGUBIONO legitymację nr 77/89. Barbara Osowska. PG-363/1

ZGUBIONO zaświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej, w. 134/89, wydane przez UM Przemysł na nazwisko Ryszard Nuckowski. G-171

10 bm. na „zielonym rynku” w Przemysłu znaleziono portmonetkę z pewną sumą pieniędzy. Zguba czeka na właściciela w Sławnicy 71 (w gminie Krasiczyn), po godzinie 16. BO

WYKONUJE nagrobki i parapeły z lastryka. Przemysł, ul. Grunwaldzka 133. G-178

## USŁUGI

TRANS-WEST zaprasza na zakupy do Wiednia, Berlina Zachodniego, Rzeszów, ul. Mickiewicza 12, tel. 327-20. G-1972/2

CZYSZCZENIE DYWANÓW. Przemysł, tel. 56-96.

Przyjaciółom i znajomym, którzy byli wraz z nami w ciężkich chwilach i towarzyszyli w ostatniej drodze

śp. JÓZEFA KRUPY

serdecznie podziękowania składa żona G-180

# Rewanże „siódemek” Czuwaju i JKS

Piłkarki ręczne Jarosławskiego Klubu Sportowego zakończyły już międzyrundową przerwę i wyjazdowymi meczami (17-18 bm.) w Krapkowicach z tamtejszym Otmętą wznawiają drugoligowe rozgrywki. W zespole, trenowanym przez Marka Cmiła, nie nastąpiły żadne zmiany personalne. Tym razem, ze względów oszczędnościowych, JKS nie przebywał na żadnym zgrupowaniu, lecz przez cały czas przygotowywał się do mistrzostw w Jarosławiu. Sympatycy jarosławskiej „siódemki” wierzą, że na mecie rozgrywek uplasuje się ona na co najmniej trzecim miejscu.

A oto terminarz spotkań: 17-18 III Otmęt Krapkowice — JKS, 24-25 III JKS — Azoty Chorzów, 31 III — 1 IV JKS — Karkonosze Jelenia Góra, 7-8 IV Maluch Tychy — JKS, 21-22 IV JKS — Budowlani Kielce, 28-29 IV Beskid Nowy Sącz — JKS, 5-6 V JKS — AZS Kraków.

Szczyptorniści Czuwaju Przemyskiego, którzy do drugiej odsłony II-ligowych rozgrywek przygotowali się także na miejscu, startują już 24 bm. Podopieczni Bogusława Ozgi, zajmujący po pierwszej rundzie stosunkowo wysoką pozycję, będą starali się ją utrzymać, chociaż nie będzie to łatwe, gdyż aż ośmiokrotnie wystąpią na wyjeździe. W Czuwaju również nie zaszyły żadne zmiany kadrowe.

A oto terminarz rozgrywek: 24-25 III Zagłębie Lubin — Czuwaj, 31 III — 1 IV Czuwaj — Polonia Łaziska, 7-8 IV Fablok Chrzanów — Czuwaj, 21-22 IV Czuwaj — Zgoda Belszowice, 28-29 IV Lublinianka — Czuwaj, 5-6 V Czuwaj — Unia Tarnów, 12-13 V AZS Politechnika Wrocław — Czuwaj. (w.)

# Piłka w grze!

25 MARCA ZMIANY KADROWE

**KLASA „R”:** CZUWAJ — Izolator (2:1, godz. 11), POLNA — Stal II Mielec (1:2, godz. 15), Lechia — JKS (3:0), Bieszczady — POLONIA (4:1), Karpaty II — Unia N. S. (1:0), Czarni — Stal II Rz. (1:1), Resovia II — Stal S. (0:2).

**KLASA „W”:** Orzeł — Igloopol (1:3), Czarni — Motor (0:3), Świętoniowa — Żurawianka (3:3), Szewsko — Roztocze (3:3), Spomasz — Piast (5:0), Budowlani — Gniewczyzna (0:4), Gać — Pogoń (1:3).

Uwaga: w nawiasach wyniki z rundy jesiennej.

### TABELA JESIENI

**KLASA „R”:** 1. Stal Sanok — 21, 2. Stal II Mielec, 3. Stal II Rzeszów — po 17, 4. Czarni Jasło, 5. CZUWAJ — po 15, 6. POLNA, 7. JKS — po 12, 13. POLONIA — 10 pkt.

**KLASA „W”:** 1. Igloopol — 23, 2. Spomasz — 20, 3. Pogoń — 17, 4. Czarni, 5. Budowlani — po 16, 6. Motor — 15 pkt.

**POLONIA** (trenerzy Stanisław Iwanow i Jan Duda): bez zmian. **Sparringi:** Stal Sanok 3:2, Czuwaj 1:2 i 2:1, Polna 1:2 i 1:2, Spomasz 3:3.

**CZUWAJ** (Bogusław Kaczmarecki i Robert Śmigiełski): ubyli Tomasz Osikowicz (zrezygnował z gry) i Edward Słysz (Spomasz). **Sparringi:** Polonia 2:1 i 1:2, Polna 0:1 i 2:0, Spomasz 3:2.

**POLNA** (Stanisław Kuźmiński, Wiesław Lesiejkowski, Wiesław Szor): ubyli Jerzy Szybka (Stal Sanok), przybyli Łukasz Skałuba (Zelmer) i Marian Sawa (Spomasz). **Sparringi:** Spomasz 3:6, Polonia 2:1 i 2:1, Gwardia Chelm 1:1, Czujaw 1:0 i 0:2, Pogoń Lubaczów 2:2.

**JKS** (Marian Strenczak): ubyli Henryk Osieński i Alfred Kilar (zakończyli karierę), nikt nie przybył. **Sparringi:** Spomasz 2:1 i 0:2, Pogoń Leżajsk 4:5 i 2:1, LZS Przedmieście 5:0 i 2:1.

**uwaga:** zmiany w klubach klasy „W” (są zapowiedzi nawet... zagranicznych transferów) przedstawimy za tydzień. (bz.)

**K**RZYSZTOF KOTLIŃSKI z Polbutu Przemysł — brązowy medalista XVI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w podnoszeniu ciężarów — już od kilku miesięcy nie trenuje ani nie startuje w żadnych zawodach. Podobnie postępują również jego klubowi koledzy — Robert Prajzner, Witold Łatka i Dariusz Szumelda, mający realne szanse na finał tegorocznej OSM. Perswazyje szkoleniowców i działaczy nie pomagają. „Szkoda chłopaków” — powtarzają przy każdej okazji.

Przykładowo przerywania obiecujących zapowiadających się karier mamy w przemyskim sporcie wiele. Z bieżni znikają nagle 17-, 18-letni szybkoходzący lekkoatleci, spod kosza — rośli basketbolistów, z zielonej murawy — sprytni piłkarze. Nie wszystkim,

a najczęściej tym, którzy mają „smykalke” do sportu, starcza uporu i ambicji, żeby swe mistrzostwo doprowadzić do znacznie wyższego poziomu. Na stadionach i halach pozostają najbardziej wytrwali. I chociaż nie zawsze starcza im talentu, poprzez żmudne ćwiczenia przerażają tych, z którymi przegrywali jeszcze dwa — trzy lata temu.

Dlaczego odchodzenie młodzieży od wyczynowego sportu staje się tak nagminnym zjawiskiem w obecnych czasach? Dlaczego do poszczególnych dyscyplin i konkurencji garnie się tak mało chłopaków i dziewcząt? Dlaczego

młodzi sportowcy, mający za sobą już pierwsze liczące się sukcesy na arenie krajowej, a nawet międzynarodowej, tak łatwo rozstają się z boiskiem, bieżnią, polem, ringiem czy matą? Czy winien temu tylko wszechobecny kryzys?

W kilku ostatnich latach przemyski sport, m. in. z powodu przerwania dobrze zapowiadających się karier, stracił wartościowych piłkarzy, koszykarzy, bokserów, sztangistów, lekkoatletów. Co zrobić, żeby następni nie wycofali się w pół drogi?

STOP

# W pół drogi...

## Z boisk i hal



Szermierka

W Jarosławiu rozegrano okręgowy turniej klasyfikacyjny. Bardzo dobrze spisali się w nim reprezentanci miejscowego Startu, wygrywając we wszystkich bronach. W szpadzie zwyciężyli: Edyta Giza i Tomasz Leguzy, a we florecie — Piotr Bednarz. Jest to kolejny udany start jarosławskich szermierzów w nowym roku.



Zapasy

W Rzeszowie odbył się eliminacyjny turniej szermiowy makroregionu Małopolska, będący eliminacją do pierwszego Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Juniorów młodszego w zapasach, w stylu wolnym. Prym wiedzy przedstawiciel miejscowej Stali, który na 23 miejsca premiowane awansem wywalczył aż 18. W zawodach startowali też „wojownicy” Żurawianki. Najlepiej spośród nich zaprezentował się Andrzej Ligęsa — zwycięzca kategorii do 100 kg. Ponadto drugie miejsca wajeli: 90 kg — Jarosław Pośpiech i 100 kg — Ryszard Regeńczuk.



Piłka nożna

Wyniki 1/2 Pucharu Polski na szczeblu okręgu: LZS Lisie Jamy — Spomasz 0:5 (J. Sawa 2, Słysz, Czaplak i samob.), JKS I — Polna 1:2 (Pietryna, A. Barnak — Strawa, Bożycko, Szczech),

JKS II — Żurawianka 3:0 w karnych (w normalnym czasie 1:1, Hołysz — Petryczka).



Badminton

W najbliższą sobotę (24 bm.) o godz. 14 w hali POSiR w Przemysku rozpocznie się turniej otwarty w kółkach organizowany przez działaczy ogniska TKKF „Przystań”. Przewiduje się rozegranie imprezy w trzech kategoriach wiekowych: do 20 lat, od 20 do 30 i powyżej 30 lat. Zgłoszenia należy kierować pod telefonem: 58-85.



Koszykówka

Pogoń Prudnik — Polonia Przemysł 111:80 (58:30). Punkty zdobyli: Wiacek 20, Osładacz 17, Banaś 15, Trojnar 11, Machunik, Bondarczuk i Kucab po 4, Szygim 3 i Czarniecki 2.

Polonia, która już dwa tygodnie temu zapewniła sobie drugoligowy byt, grała o przyszłościową „czapkę gruszek”, dlatego też nawet nie starała się o nawiazanie równorzędnej walki.

W meczu juniorów Juwenia Przemysł pokonała Unię Tarnów 86:81 i znalazła się w półfinałowej grupie drużyn startujących w Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży.



Piłka ręczna

W pierwszej kolejce rewanżowej rundy drugoligowej piłkarki JKS przegrały w Krapkowicach z Otmętą 16:27 (9:12) i 21:26 (10:10). Bramki zdobyły: Kędzior 7 i 5, Mazurek 4 i 6, Czula 3 i 1, Bosak 1 i 2, Jaros 0 i 5, Ditrich 0 i 2, Majgier 1 i 0.

# Tak krawiec kraje...

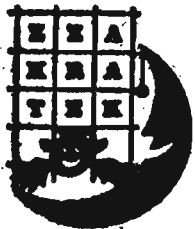
Jak się dowiedzieliśmy, tegoroczny budżet kultury fizycznej w regionie zamyka się kwota 2,7 mld zł. Jest to 4-krotnie więcej pieniędzy, niż wydano w ub. roku.

Hasłem wiążącym w br. jest umasowienie i upowszechnienie kfi w środowisku dzieci i młodzieży. Na sport wycynowany zamierzają wyasygnować 826 mln zł, przy czym lwia część tej kwoty przeznaczona zostanie na sport młodzieżowy. Wydatną pomoc otrzymają wiodące w województwie sekcje: I-ligowa sztanga Polbutu Przemysł oraz II-ligowe lekkoatletów i szczyptornistów Czuwaju, koszykarzy Polonii i piłkarzy ręcznych JKS. Znacznie więcej, niż do tej pory, środków trafi do budżetów terenowych — do gmin. Aktywni i chętni do organizowania imprez mogą liczyć na wsparcie.

Wszyscy jednak oczekują na rozstrzygnięcia, które mają zapisać na szczeblu centralnym. Mówi się o powołaniu do życia Państwowego Urzędu Spraw Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W parze z nim mają powstać jego odpowiedniki wojewódzkie oraz rady społeczne o charakterze konsultacyjnym. Rezerwowym jest, iż o kształcie kultury fizycznej decydować będą przyszłe samorządy terytorialne.

Od początku br. poczyniono znaczne oszczędności statowe w administracji kfi, realizowane są kolejne posunięcia mające na celu oszczędne gospodarowanie środkami. Cóż, szacanie pasa obowiązuje dziś każdego. Niestety, „nie słychać” było nakam chwilę w niektórych wystanieniach uczestników konsultacyjnego spotkania z przedstawicielami regionalnych stowarzyszeń kfi, które 7 bm. odbyło się w Przemysku. Nadal są wśród nich duże różnice zdań co do hierarchii potrzeb i propozycji rozdziału środków. Wielu ludzi nadal ma na oku tylko własne podwórko i swoje potrzeby.

(bz.)



# Kulturysta w ciemności

Zawsze mi się wydawało, że Zenon J. to jest wielki „rekin” finansowy, obracający dużymi pieniędzmi, które czerpie z różnych nieuczynnych czynów, ale okazuje się, że rzeczywistość tylko mi się wydawała. Od czasu, gdy byłem świadkiem przyjazdu pociągu specjalnego, wiozącego noszących rodaków z Odessy i zobaczyłem, jaką gotówką niektórzy potrafili obracać, to Zenon J. jakby mi się skurczył i przybladł, chociaż o ile pamiętam (a pamięć mam teraz jakby lepszą, bo nie pamiętam, że zapominam), to przed mniej więcej pięcioma laty już o nim pisałem. Siedział za włamanie do jakiegoś sklepu, z tym jednak, że przy okazji unieszkodliwił jeszcze przechodnia, który poczuli w sobie nagłą potrzebę

obywatelskiej postawy i próbował Zenkowi przeszkodzić w ogoloceniu tej handlowej placówki.

Po wyjściu z kryminalu Zenek przez jakiś czas siedział eicho (tacy, jak on, zawsze siedzą, choćby cicho), żeby nie rzucić się w oczy, ale wiadomo było, że długo tego nie wytrzyma. W końcu także musi przecieć z czegoś żyć, a życie z uczciwej pracy nigdy go nie bawiło. Postanowił więc znów urządzić jakiś skok, zakładając przy tym, że będzie to czysta, a nie mokra robota, czyli bez żadnego rozlewu krwi, ani choćby jednego nawet siniaka na ciele ewentualnej ofiary. Jego wybór padł na mieszkanie pewnej samotnej kobiety, takiej rozwidzonej, ale wciąż jeszcze rozmarzonej pani, czy-

li w wieku — powiedzmy sobie szczerze — balzakowskim. Zenon J. wiedział, że jego przyszła ofiara, Danuta Z., często przebywa w mieszkaniu sama, ale ma też taki zwyczaj — co wcześniej zaobserwował — iż lubi późną porą wyjść na spacer ze swoim ulubionym pieskiem marki ratlerek. Na spacerze bywa około pół godziny.

Zenek J. zaczął się zastanawiać, czy wystarczy mu czasu, aby w ciągu trzydziestu minut (a nawet mniej, gdyż pan może spacer skrócić) wejść do jej mieszkania, odpowiednio je splądrować, zapakować łup i uciec.

Dla nowicjuszy w tym fachu byłby to może problem, ale nie dla naszego Zenona, który każdy skok dokładnie planował, ale widać robił to tak, jak dawna Komisja Planowania przy Radzie Ministrów, gdyż przeważnie wpadł. A zatem dokładnie rozpracował całą operację, kilka razy śledził jeszcze Danutę Z., żeby ustalić przeciętny czas jej spacerów oraz kilka innych jeszcze interesujących go szczegółów, po czym przystąpił do wytyczonej pracy.

Tego dnia przyszedł dużo

wcześniej pod dom Danuty Z. i zadzwonił się bardzo, ponieważ w jej mieszkaniu było ciemno.

— Gdzieś się włóczy, cholera — pomyślał. — Co robić? A może ona śpi? Jeśli tak, to trzeba zaczekać, aż się obudzi i pójdzie z tym swoim czworonogiem na spacer...

Myśli klebiły mu się w głowie tak bardzo, że musiał sięgnąć do służbowej piśmiennicy i pociągnął potężny tyk. Zrobiło mu się ciepło na żołądku i jaśniej na umyśle.

— Poczekaj, Zenek, jeszcze trochę i bierz się do pracy — powiedział sobie w duchu, po czym doszedł do wniosku, że ma tego dnia szczęście większe, niż zwykle, gdyż Danuta Z. udala się zapewne z wizytą do znajomych, w związku z czym będzie miał dużo więcej czasu niż zaplanował.

Niezdolnie zatem przystąpił do roboty. Zamek wyważył z dzieciną łatwością, drugi otworzył przy pomocy klucza, po czym cicho wszedł do mieszkania i — świecąc sobie latarką — zaczął je przeszukiwać. W tym momencie poczuł mocne uderzenie w kark, po którym zrobiło mu

się dziwnie błogo i zapadł się jakby w podświadomość.

Kiedy się ocknął, ujrzał nad sobą potężne zbudowanego mężczyznę, około trzydziestki, mocno umięśnionego, co mógł wyraźnie zauważyć, gdyż pan ten był tylko w slipach. Obok niego stała Danuta Z. w penituarze, z rozburzoną fryzurą, drżąca cała i blada.

— Dobrze, że się ocknąłeś, cherlaku — zaśmiał się ten kulturysta — bo już myślałem, że trzeba cię będzie reanimować albo transportować zwłoki. Zbieraj się, idziemy na milicję!

Zenon J. grzechnie poszedł, zupełnie oszotomiony, po czym powiedział na milicji, iż nie mógł się spodziewać, że nobliscą pani Danuta ma takiego młodszego i sprawnego kochanka, ale to jest jeszcze małe piwo, bowiem nie mógł też przewidzieć, że taki kochanek robi „te rzeczy” po ciemku, bo ta ciemność w mieszkaniu właśnie Zenka zgubiła.

To w pewnym sensie usprawiedliwia pomyłkę doświadczanego przestępcy, który lubi widzieć to co robi, choćby miał się posługiwać tylko latarką...

JAN M.

WOJEWÓDZKIE  
PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO  
w JAROSŁAWIU

## OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na następujące samochody  
i urządzenia:

1. Samochód marki „STAR-29” (chłodnia Ms-3), nr rej. PRA-748G, nr silnika 90275, nr podwozia 01030, cena wywoławcza 8 250 tys. zł.
2. Samochód marki „STAR-29” (chłodnia Ms-3), nr rej. PRB-749H, nr podwozia 47187, nr silnika 14478, cena wywoławcza 8 250 tys. złotych.
3. Samochód marki „STAR-29” (chłodnia Ms-3), nr rej. PRA-772G, nr podwozia 37089, nr silnika 25988, cena wywoławcza 8 250 tys. zł.
4. Samochód marki „STAR-29” (furgon-żywiec), nr rej. PRA-761C, nr podwozia 68871, nr silnika 16232, cena wywoławcza 4 800 tys. zł.
5. Samochód marki „STAR-38” (furgon-żywiec), nr rej. PRA-020G, nr podwozia 88557, nr silnika 76992, cena wywoławcza 6 400 tys. złotych.
6. Samochód marki „STAR-28” (z nadwoziem pogotowia technicznego), nr rej. PRA-844G, nr podwozia — nadwozia 70454-84004, nr silnika 28692, cena wywoławcza 6 600 tys. złotych.
7. Samochód marki „TARPAN”, nr rej. PRA-516E, nr podwozia 19511, nr silnika 1039910, cena wywoławcza 3 500 tys. złotych.
8. Ciągnik marki „Białoruś” (ładowarko-koparka), nr rej. PRA-785C, nr fabr. 328942, cena wywoławcza 10 500 tys. złotych.
9. Koparka hydrauliczna kołowa z osprzętem podsiębiernym z łyżką 0,4 m<sup>3</sup>. Nr inw. 6-800-580. Typ koparki K-411. Cena wywoławcza 9 600 tys. złotych.

Przetarg odbędzie się w Zakładzie Transportu WPPM w Jarosławiu przy ul. Nad Sanem 28 marca 1990 r. o godz. 10.

Przetarg na samochód ujęty pod pozycją 2 odbędzie się w Zakładach Mięsnych w Przemyśle przy ul. Kopernika 80, 28 marca 1990 r., o godz. 10.

Samochody i urządzenia można oglądać od 26 do 28 marca 1990 r., od godz. 7 do 14.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do godz. 9 w dniu przetargu w kasie Zakładu Transportu przy ul. Nad Sanem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

K-077

BANK  
GOSPODARKI  
ŻYWNOŚCIOWEJ  
ODDZIAŁ  
WOJEWÓDZKI  
w PRZEMYŚLU,  
ul. Franciszkańska 37

## OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż „Poloneza 1500”, rok prod. 1984, zużycie 27 proc., cena wywoławcza 27 800 000 zł.

Przetarg odbędzie się 5 kwietnia 1990 r., o godz. 10 w BGZ O/W Przemyśl, ul. Franciszkańska 37.

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które wpłacą najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto Oddziału Wojewódzkiego BGZ w Przemyśle nr 865003-249-29.

Pojazd nie sprzedany w I przetargu, stanie do przetargu II bezpośrednio po przetargu I.

Pojazd można oglądać 3.04.1990 r. w godz. 8-14 w Przemyśle, przy ul. Franciszkańskiej 37.

Zastrzegamy sobie prawo wyłączenia pojazdu z przetargu bez podania przyczyn oraz możliwość zmiany ceny wywoławczej, w przypadku zmiany ceny detalicznej.

K-075

ZAKŁAD  
POLIGRAFICZNY  
WOPR  
w KORYTNIKACH

świadczy usługi w zakresie druku, cięcia i formatyzowania papieru — szybko i po cenach konkurencyjnych. Tel. Przemyśl 18-85, 68-09.

K-079

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD  
REMONTOWO-BUDOWLANY  
SŁUŻBY ZDROWIA w PRZEMYŚLU  
ul. Bakończycka 16, tel. 29-03

## OFERUJE USŁUGI TRANSPORTOWE

- samochodami „Avia” (wywrotki)
- ciągnikami z przyczepami
- „Kamazem” z naczepą 18 t lub cementonaczepą
- ładówką 1,5 m sześć., koparko-spycharką „Białoruś”
- „Nysą-towos” lub mikrobusem
- „Żukiem” skrzyniowym (przewóz gazów technicznych)

CENY UMOWNE

wg indywidualnych ustaleń.

OFERUJEMY RÓWNIEŻ wykonanie robót budowlano-montażowych w branży sanitarnej, wod-kan. i elektrycznej.

K-072

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY  
w PRZEMYŚLU, ul. Jasińskiego 49

I.

ogłasza wielką przecenę  
produkowanych wyrobów tylko  
do 10 kwietnia br.:

1. Betoniarka 150 l z 2 500 000 na 2 000 000 zł
2. Brona ciągnikowa podwieszana 3-polowa z zębami 14-tkami z 1 300 000 na 1 000 000 zł
3. Brona ciągnikowa podwieszana 3-polowa z zębami 16-tkami z 1 400 000 na 1 100 000 zł
4. Brona ciągnikowa podwieszana 3-polowa z zębami 20-tkami z 1 800 000 na 1 400 000 zł
5. Brona ciągnikowa 5-polowa z zębami 16-tkami z 2 000 000 na 1 700 000 zł
6. Pług ciągnikowy podwieszany 3-skibowy ciężki z 2 300 000 na 2 100 000 zł
7. Pług ciągnikowy podwieszany 2-skibowy ciężki z 2 000 000 na 1 700 000 zł
8. Kultywator 14-zębowy z 2 100 000 na 1 800 000 zł
9. Kultywator 11-zębowy z 1 900 000 na 1 650 000 zł
10. Pług 3-skibowy lekki z 2 000 000 na 1 800 000 zł

II.

posiada wolne moce w zakresie:

— wykonawstwa konstrukcji stalowych, wykonawstwa i montażu wiat, montażu urządzeń w magazynach zbożowych, remontów tych urządzeń

— cięcia blach na gilotynie: g — 14 mm, 1—3 m

— zwijania blach na walcach: g — 10 mm, 1 — 2 m

III.

wznowił obsługę gwarancyjną  
ciągników i maszyn rolniczych

IV.

uruchomił sklep  
przyskładowy

z dużym wyborem części zamiennych do maszyn rolniczych i ciągników, pewnego asortymentu materiałów hutniczych i technicznych, blatów kuchennych ze stali żaroodpornej po konkurencyjnych cenach.

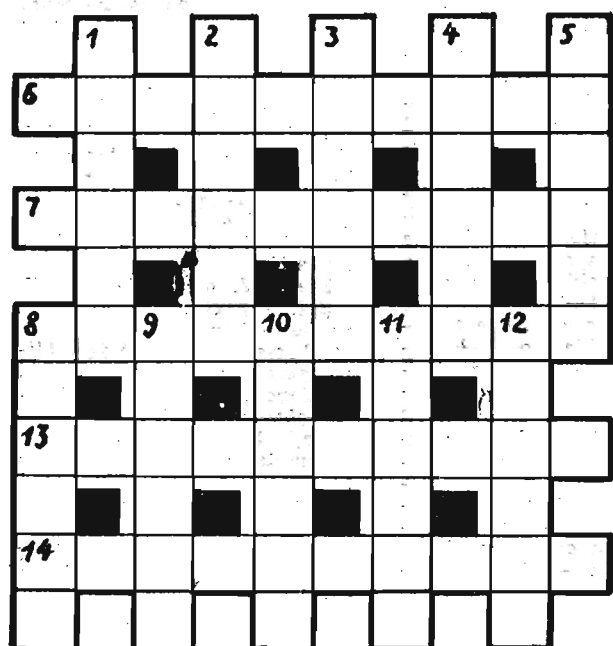
Informacje można uzyskać pod nr telefonu 129-49, 54-12, 66-61. Telex nr 063 3450.

Zapraszamy

ke-083



## Krzyżówka



Poziomo: 6) ogół adwokatów, 7) ozdóbki melodii wokalnej, 8) wyolbrzymienie cech charakterystycznych, 13) orzeczenie biegłego, 14) wybitna poetka i nowelistka polska.

Pionowo: 1) renowacja, 2) archipelag wulkanicznych wysp między wybrzeżem Afryki i Madagaskarem, 3) grządka kwiatowa, 4) największa z ropuch (kururu), 5) w literaturze arabskiej, krótkie opowiadanie humorystyczne pisane prozą poetycką (makama), 8) dawniej głos w wyborach, 9) plemiona wschodnio-słowiańskie, zamieszkujące tereny Rusi, 10) samica losia, 11) pulsometr, 12) śmiałość, ale niepewne przedsięwzięcie.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 8/1156

Poziomo: sadio, susza, pędzlak, kruża, ustęp, strzyga, anoa, arka, grubianin, igra, aula, pakt, prom, Anna, beza, nawigacja, skat, smar, rastral, rurka, oktan, Nikifor, koszt, droga.

Pionowo: sekta, dluto, opas, odór. Alpy, skua, seter, ampla, truskawka zbir generacja, nartnik, agapant, Anambas, kolizja, agał, strak, arras, małwa, runda, rant, sake, rufa, lord.

Nagrodę autorską otrzymuje „KOJER” z Dębicy.

Nagrody książkowe wylosowali: Walenty Baran z Trzciany, Jerzy Kryda z Krakowa i Maria Palczyńska z Jarosławia.